



www.tygodniksanocki.eu

TYGODNIK SANOCKI

Łupią na potęgę

70 proc. badanych uznało, że Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie – poinformowała przed tygodniem „Rzeczpospolita”, powołując się na badania CBOS-u. Gdyby przeprowadzono je w ostatnim czasie, zwłaszcza na Podkarpaciu, wynik nie byłby tak optymistyczny. Dlaczego? Bo uchodzący dotychczas za wyjątkowo bezpieczny region upodobał sobie złodzieje. Potwierdzają to coraz liczniejsze w ostatnich tygodniach włamania do domów prywatnych, z których przestępcy kradną pieniądze i biżuterię, nierzadko o wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych! Przypadki takie odnotowano w Sanoku i okolicy, ale także w kilku innych powiatach – jaśnieńskim, krośnieńskim, brzozowskim, także rzeszowskim i stalowowolskim. Pojawiają się sygnały o podejrzanych samochodach oświetlających reflektorami ciemne okna domów, obcych robiących zdjęcia, nieskutecznych alarmach, wrywanych ze ścian sejfach, a nawet... mafii ukraińskiej. Ludzie boją się wychodzić z domu, zastanawiając, kto będzie następnym na celowniku.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl



Aby dostać się do wnętrza domu, przestępcy otwierają zamki na tzw. pasówkę, ale najczęściej wycinają szybę w oknie. Zazwyczaj na tarasie od strony ogrodu, osłoniętym pergolami lub bujną roślinnością, które doskonale chronią złodzieja przed wzrokiem innych.

Od początku roku 2014 w Sanoku i okolicznych miejscowościach miało miejsce pięć włamań do budynków prywatnych, z czego cztery w dniach 8-9 lutego (dla porównania: w 2013 odnotowano sześć takich zdarzeń). Dwóch dokonano w Sanoku, pozostałych w Jurowcach, Kostarowcach i Nowosielcach. Podczas tego samego weekendu spłądrowano także domy w Brzozowie, Bliznem i Grabownicy Starzeńskiej. – Sposób działania przestępców, jak i powtarzająca się zbieżność dat nasuwa przypuszczenie,

że mamy do czynienia z jakąś zorganizowaną grupą, niekoniecznie rodzimą – mówi asp. Anna Oleńniacz, rzecznik sanockiej KPP.

Jak wykazuje analiza stwierdzonych włamań, najczęściej dochodzi do nich na obrzeżach miasta oraz w miejscowościach znajdujących się na uboczu, gdzie mieszczą się osiedla nowych domów jednorodzinnych; w sobotę lub niedzielę, w godzinach popołudniowo-wieczornych, gdy domowników nie ma w miejscu zamieszkania. Niekiedy nawet kilogodzinną nieobecność wystar-

cza, aby złodziej wszedł do domu i zabrał najcenniejsze rzeczy. Łupem padają zazwyczaj pieniądze i biżuteria, trzymane w tradycyjnych domowych skrytkach: szufladzie z bielizną, szafie z ubraniami, barku, szkatulce na biżuterię. Przy jednym włamaniu przestępca jest w stanie ukraść biżuterię i pieniądze o łącznej wartości nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

– Znajoma wyszła dosłownie na dwie godziny z domu. Kiedy wróciła, nawet się nie zorientowała, że została okradziona. Dopiero

po jakimś czasie zauważyła, że rzeczy w szafie są trochę inaczej niż zwykle ułożone. I wtedy okazało się, że zniknęły wszystkie pieniądze, przysyłane przez męża z Anglii i złota biżuteria, którą miała jeszcze po babci. Do dziś rozpacza, bo nie może przeboleć straty. Ten, co ją okradł, to nie był jakiś podrzędny złodziej, tylko profesjonalista. Wiedział dokładnie, kiedy w domu nikogo nie ma. A drzwi tak otworzył jak kluczem, nic na zewnątrz nie było widać – opowiada pani Alina.

Złodzieje doskonale wiedzą, gdzie mogą się obłowić, ich ofiara-

mi padają najczęściej osoby prowadzące własną działalność gospodarczą bądź często wyjeżdżające za granicę, w powszechnym przekonaniu bardziej majątkowe od innych. Skok poprzedza dokładna obserwacja domu i zwyczajów jego mieszkańców w celu ustalenia, w jakich godzinach są nieobecni. Zdarza się, że kilka dni przed włamaniem w pobliżu pojawiają się obce, nieznanne mieszkańcom osoby, które oglądają dom z bliska, robią nawet zdjęcia. Takie sytuacje miały również miejsce w Sanoku. Zaczepieni przez sąsiadów intruzy tłumaczyli, że budują własny dom i przyszli zobaczyć elewację bądź rozwiązania techniczne. Rzeczywiste powody ich wizyty ujawniły się po kilku dniach, kiedy doszło do włamania.

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

SPRAWDŹ
NASZE
NOWOŚCI!

▶ AlpineEnergy
▶ EliteTherm Plus

DREWNO PVC ALUMINIUM
SANOK, ul. Jagiellońska 16.
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

BUDUJĄ HALE, A OŚWIATA SIĘ WALI



4

POMAGA, DAJE UŚMIECH I NADZIEJĘ



9

CIĄG DALSZY NA STR. 10

DO WYNAJĘCIA

Pomieszczenia na gabinety
lekarские i zabiegowe,
z zapleczem socjalnym i recepcją
(obok apteka, parking)
Sanok – Dąbrówka

tel. 661 924 360 4x17 m²

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

CHWALIMY: Bieszczadzki sztab WOŚP za wytrwałość, nieustępliwość i skuteczność działań w pozyskaniu nowoczesnego sprzętu dla sanockiego szpitala. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu grupy zapaleńców, którzy od dłuższego czasu zabiegali w Fundacji Jurka Owsiaka o uwzględnienie Sanoka na Orkiestrowej mapie potrzeb, mamy i ich nowo narodzone pociechy z całego regionu bieszczadzkiego mogą liczyć na lepszą i bardziej skuteczną pomoc w trudnych chwilach. To wasza zasługa, sztabowcy – czapki z głów!



GANIMY: Sanockich wandalii, za przyczyną których przystanki autobusowe w mieście straszą swoim wyglądem. Zapaskudzone spray'em, ze strzępami resztek ogłoszeń, a nie rzadko także walającymi się wokół pustymi butelkami i niedopalkami, budzą odrazę. Jakby tego było jeszcze mało, systematycznie – średnio co dwa tygodnie – wybijane są w nich szyby. Bezmyślni troglodyci, którzy znajdują chorą przyjemność w dewastowaniu co popadnie, upodobili sobie szczególnie te na Dąbrówce oraz Wójtostwie. Mimo że systematycznie sprzątane i szklone na koszt Miasta, po kilku dniach wyglądają tak samo. Przypomina to walkę z wiatrakami, której koszty ponosimy wszyscy. Temat ten poruszono na ostatniej sesji Rady Miasta, apelując do władarzy o podjęcie skuteczniejszej walki z wandalami za pośrednictwem Policji i Straży Miejskiej. Dodatkowym orężem mają się stać bezprzewodowe kamery, do których zakupu – jak poinformował wiceburmistrz Ziemowit Borowczak – Miasto się przyczynia. Czy rozwiąże to problem coraz bardziej rozpasanych w Sanoku wandalii, trudno przewidzieć. Naszym zdaniem, zdecydowanie skuteczniejsze byłoby przywrócenie Kodeksu Hammurabiego – oko za oko, ząb za ząb. I wandy przestalyby paskudzić, i złodzieje kraść...



Złodzieje kół ujęci

Przed dwoma tygodniami grasowali w Sanoku przy ul. Gorzowskiego i Krasińskiego, pozbawiając kół kilka samochodów. Wpadli w Krośnie podczas kolejnej kradzieży.

Złodziejami okazali się mieszkańcy powiatu rzeszowskiego w wieku 40 i 38 lat, którzy działali na terenie kilku powiatów: krośnieńskiego, rzeszowskiego, sanockiego, dębickiego i tarnowskiego. Scenariusz był zawsze taki sam: w nocy demontowali komplety kół z pojazdów zaparkowanych na osiedlowych parkingach, zostawiając auta na drewnianych kółkach. Wpadli na gorącym uczynku podczas odkręcania kół z pojazdu zaparkowanego w Krośnie.

Policjanci z krośnieńskiej komendy zatrzymali przestępców i zabezpieczyli ich samochód, w którym ujawnili drewniane podpory służące do podstawiania pod podniesiony pojazd. Na wniosek policji Prokuratura Rejonowa w Krośnie zastosowała wobec mężczyzn środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego i zakazu opuszczania kraju.

Sprawa ma charakter rozwojowy. Pracują nad nią policjanci wydziału dochodzeniowo-śledczego krośnieńskiej i rzeszowskiej komendy. /j/

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia:

• **Telewizor Philips – tel. 13 46 32 188**

• **10 książek kucharskich w języku włoskim, tel. 519 578 148.**

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.



„Mercedesy” z serduszkami

Do Sanoka trafił sprzęt medyczny o wartości 120 tys. złotych, przekazany przez WOŚP Jurka Owsiaka. – Są to urządzenia dedykowane dla Oddziału Noworodkowego: dwa inkubatory, w tym jeden ze stanowiskiem do resuscytacji, bilirubinomierz, kardiomonitor oraz lampa do fototerapii. To nowoczesny sprzęt, który pomaga w pierwszych godzinach życia noworodka. Jeśli rodzi się dziecko z niską masą urodzeniową, z zaburzeniami oddechu, te urządzenia pozwalają takiemu dziecku przeżyć – podkreśla dyrektor szpitala Adam Siembab.



Dzięki temu niewielkiemu urządzeniu, nie trzeba już będzie kłuc dzieciaczek, aby zbadać im poziom bilirubiny – cieszy się ordynator Bogdan Niżnik. Obok jeden z nowych inkubatorów – otwarty, ze stanowiskiem do resuscytacji.

Radości nie kryje zwłaszcza Bogdan Niżnik, ordynator oddziału, który najlepiej wie, jak cenny prezent otrzymał. – Dostaliśmy super sprzęt, na który sami nie moglibyśmy sobie pozwolić, bo który szpital powiatowy stać na jednoczesny zakup dwóch inkubatorów. To urządzenia najnowszej generacji, które pracują bezszelstnie i zapewniają precyzyjne utrzymanie wszystkich parametrów. Jeden z nich zastąpił 20-letniego starszaka, drugi wzbogacił dodatkowo nasze wyposażenie. Cieszę się też z nowoczesnego miernika bilirubiny, który umożliwia zmierzenie jej poziomu bez konieczności pobierania dziecka krwi. Czego

brakuje do pełni szczęścia? Aparatu do wspomaganego oddechu, tzw. CPAP-u, który pozwoli wyeliminować używanie bardziej inwazyjnych respiratorów. Liczę, że po wyposażeniu szpitali I i II rzędu, aparaty te trafią również do placówek powiatowych, tak jak obiecał pan Owsiak – podkreśla ordynator Niżnik.

Z przekazania cennego sprzętu dla sanockiego szpitala cieszą się również WOŚP-owi „sztabowcy”, którzy zabiegali o to wytrwale od dłuższego czasu. – Czujemy wielką radość, że wreszcie się udało. Byliśmy kilkakrotnie u Jurka Owsiaka w Warszawie, który obiecał, że tym razem sanocki szpital na pewno

coś dostanie. Słowa dotrzymał, co potwierdza, że warto zabiegać, rozmawiać, lobbować. To sprzęt nie byle jakiej klasy – medyczne mercedesy, który będzie służył nie tylko mieszkańcom Sanoka, ale całych Bieszczad – podkreślają zgodnie Łukasz Zakrzewski, szef Bieszczadzkiego sztabu WOŚP oraz jego poprzedniczka Maria Pospolita.

Łyżką dziegciu w beczce miodu jest fatalny stan oddziałowej infrastruktury, która wymaga pilnego remontu. Kilkudziesięcioletnie instalacje nie wytrzymują już obciążenia. Nadzieją jest program norweski, z którego można otrzymać pieniądze na ten cel. – Złożyliśmy do Ministerstwa Zdrowia projekt kompleksowego remontu całego piętra, na którym znajduje się Oddział Noworodkowy. W ramach tego projektu chcemy przeprowadzić generalny remont Oddziału

i wyposażyć go w klimatyzację. Projekt obejmuje także remont części położniczej – traktu porodowego, gdzie powstaną dwa boksy do porodów rodzinnych, i sali cięć cesarskich. Co ciekawe, dotyczy nie tylko spraw budowlanych i wyposażeniowych, ale też badawczych. Umożliwi nam przez trzy lata bezpłatne badania kobiet w ciąży, płodów i noworodków przy użyciu supernowoczesnego sprzętu, co ma ogromną wartość w diagnostyce wad rozwojowych. Projekt, którego wartość wynosi 7 mln zł, przeszedł już ocenę formalną. Teraz będzie oceniany merytorycznie. Czekamy na rozstrzygnięcie – mówi z nadzieją w głosie dyrektor Siembab. /joko/

Słowa już nie wystarczą...

O krwawej rewolucji na Ukrainie z mieszkającą w Sanoku Marianną Jary rozmawia Joanna Kozimor

* **Telewizyjne relacje z wydarzeń na kijowskim Majdanie są przerażające – co czujesz, oglądając je, jako Ukrainka?**

– Sledzę te wydarzenia nie tylko w telewizji, mam też relacje na żywo, gdyż na Majdanie są moi przyjaciele i rodzina. Co czuję? Wielką trwogę. I bezsilność, bo nie mam na to żadnego wpływu. Zostaje mi tylko modlitwa.

* **Czego najbardziej obawiasz się twoi bliscy i znajomi?**

– Że władza nie pójdzie na ustępstwa. I że naród ukraiński się podzieli. Część ludzi nie rozumie, o co biją się ci, którzy stoją na Majdanie. Tu nie chodzi tylko o wejście do Unii. Ludzie walczą z władzą, bo nie chcą, żeby ich dłużej okłamywała i oszukiwała, i żeby kilka rodzin decydowało o całym narodzie. Oni walczą o godność człowieka.

* **To także walka o podział wpływów między Wschodem a Zachodem...**



– Majdan miał wielką nadzieję, że Europa stanie po jego stronie i podejmie konkretne działania. A Europa tylko straszy wprowadzeniem „sankcji” i nic więcej nie robi. Same słowa to za mało. Zwłaszcza wobec działań, jakie podejmuje obecna władza Ukrainy.

* **Jak na tym tle oceniasz działania Polski?**

– Polacy robią bardzo dużo. Spero ich też na Majdanie – dziennikarzy i zwykłych ludzi. Ja też dostaję wiele wyrazów wsparcia, otuchy, ale i konkretną pomoc w postaci lekarstw czy żywności, które przekazywane są do Lwowa, a stamtąd do Kijowa. We Lwowie też są spotkania na Majdanie i zbiórki darów, w których również uczestniczy wielu Polaków. Dla niepodległej Polski ważne jest, aby i Ukraina była niepodległa.

* **Krwawe wydarzenia na kijowskim Majdanie rozgrywają się na tle Zimowej Olimpiady w Soczi...**

– Czekamy ze strachem na jej koniec. Rosja pochłonięta jest teraz tym, co dzieje się w Soczi, gdzie zaangażowała ogromne siły. Co będzie, kiedy olimpiada się skończy? Strach nawet myśleć... Ale powtarzam – wierzę w zwycięstwo Prawdy i modłę się...



Sanok

* Na 2100 zł oszacowała straty 39-letnia właścicielka opla, który został uszkodzony (13 bm.) przez nieustalonego wandalę. Sprawca ostrym narzędziem porysował powłokę lakierniczą pojazdu stojącego na parkingu przy ul. Przemyskiej.

* Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu z widzenia mężczyzna kierował pod jego adresem groźby karalne pozbawienia życia i zdrowia, wywołując u poszkodowanego obawę ich spełnienia. Do zdarzenia doszło 13 bm. na ul. Słowackiego.

* Policja szuka złodzieja, który 13 bm. włamał się do piwnicy budynku mieszkalnego przy ul. Jana Pawła II. Sprawca dostał się do środka, pokonując siłowo zabezpieczenia drzwi. Jego łupem padł sprzęt wędkarski, elektronarzędzia i sprzęt AGD. Poszkodowany 55-latek wycenił straty na 3000 zł.

Gmina Bukowsko

* Z urazem więzadeł prawego kolana trafiła do szpitala 16-lata potrącona przez volkswagena, za kierownicą którego siedział 62-letni mężczyzna. Do wypadku doszło 12 bm. w Wolicy. Jadący w kierunku Bukowska volkswagen wymijał się ze stojącym na lewym pasie ruchu autobusem, skręcającym do zajezdni. W tym momencie – zza stojącego pojazdu – wtargnęła na jezdnię dziewczyna, wprost pod koła nadjeżdżającego volkswagena.

Gmina Sanok

* Na 700 zł oszacowała straty mieszkanka Lisznej, która 13 bm. powiadomiła o kradzieży czteryżyłowych, plecionych przewodów elektrycznych miedzianych wraz z wtyczkami. Złodzieje ukradli 25 m kabla o średnicy 18 mm oraz 15 m kabla o średnicy 16 mm.

* Słono zapłacił za własne roztrzepanie jeden z mieszkańców Prusieka. Mężczyzna pozostawił na zderzaku samochodu (16 bm.) telefon komórkowy Sony o wartości 1600 zł. Kiedy uświadomił to sobie, zaczął szukać aparatu, który przepadł jednak bez śladu. Sprawcy przywłaszczenia nie udało się ustalić.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Straty w wysokości 6000 zł poniósł 58-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, któremu skradziono 300 m samonośnego przewodu oraz 5 płyt do słupów betonowych. Mienie nie było zabezpieczone przez właściciela. Do kradzieży doszło 14 bm. w Rozpuciu.

Zagórz

* O naruszeniu miru domowego powiadomiła 54-letnia właścicielka posesji przy ul. Uroczej. Kobieta powiadomiła, iż 12 bm. spokrewniony z nią 27-letni mężczyzna wtargnął do stowiórki jej własności domu bez jej zgody i mimo wyraźnego żądania nie opuścił posesji.

* Nieustalony wandal wybił szybę w oknie autobusu Autosan oraz ukradł młotek do awaryjnego wybijania szyb. Poszkodowany wycenił straty na 500 zł. Do zdarzenia doszło 13 bm. na ul. Wolności.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materialów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Handlowcy wracają na halę

Wydawało się, że 2013 rok będzie ostatnim rokiem funkcjonowania hali targowej przy ulicy Piłsudskiego. Miasto „wygaszało” tam handel, mając nadzieję na sprzedaż obiektu. Nie znalazł się jednak chętny na jej kupno, wobec czego na początku tego roku zaczęto ogłaszać przetargi na boksy. Dzięki temu znalazło się już 14 nowych dzierżawców.



Szkoda, by hala stała pusta, z drugiej strony poczucie tymczasowości (bo władze nie rezygnują przecież ze sprzedaży) nie sprzyja biznesowi i stabilizacji. I tak źle, i tak niedobrze.

W ubiegłym roku mniej więcej połowa z 81 boksov stała pusta. Pozostali handlowcy „siedzieli na walizkach”, licząc się

w każdej chwili z koniecznością opuszczenia hali. Decyzja o sprzedaży zapadła w 2011 roku. Wiązano z nią wiel-

kie nadzieje, licząc na solidny zastrzyk finansowy dla budżetu miasta. Na rynku nieruchomości zaczął się jednak okres bessy. W sierpniu 2012 roku ogłoszono pierwszy przetarg, wyceniając

halę wraz z 22-arową działką na 3,9 mln zł. Chętnych jednak nie było. W kwietniu 2013 roku ogłoszono kolejny przetarg, usta-

lając cenę wywoławczą na 3,5 mln zł (wcześniej dokonano nowego podziału geodezyjnego, uszczuplając działkę o około 2 ary). I znów bez efektu. Podobnie w czerwcu i we wrześniu, mimo kolejnej obniżki ceny do kwoty 3,2 mln zł. Wtedy burmistrz poinformował kupców handlujących na hali, iż miasto jest gotowe sprzedać ją za 2,5 mln zł. Kupcy nie podjęli jednak tematu, uznając, że przekracza to ich możliwości finansowe. Kolejny przetarg, ogłoszony na koniec listopada, zakończył się niczym.

Miasto, jak dowiedzieliśmy się od Agnieszki Frączek, rzeczniczki prasowego UM, nie rezygnuje z planów zbycia obiektu, niemniej do czasu jego sprzedaży będą odbywać się przetargi na dzierżawę boksov.

Pierwszy przetarg odbył się na początku stycznia. Wywołał spore zainteresowanie, bo do urzędowej kasy wpłynęło 21 opłat wadium. Ostatecznie wylicytowano 9 boksov.

Drugi przetarg odbył się 12 lutego. – Wpłynęło 21 wpłat wadium, które wpłaciło 15 osób – informuje pani rzeczniczka. Wylicytowano kolejnych 5 boksov. Stawki za dzierżawę wynoszą od 10,10 zł netto za metr kw. do 16,5 zł netto za m kw.

Na hali pozostało jeszcze 27 boksov do wynajęcia. Kolejny przetarg planowany jest na początek marca.

Wygląda więc, że na halę przy ulicy Piłsudskiego wraca życie. Raz jeszcze potwierdziło się powszechne przekonanie, że to naprawdę atrakcyjne miejsce do handlowania.

Jolanta Ziobro

Śmierć na pasach

Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają okoliczności wypadku, w którym śmierć poniosła 73-letnia sanoczka. Do tragedii doszło w sobotę przed południem na ulicy Dmowskiego, na przejściu dla pieszych w rejonie cmentarza.



Wystarczyła zaledwie chwila nieuwagi...

Z wstępnych ustaleń wynika, że 73-letnia mieszkanka Sanoka przechodziła przez pasy w kierunku przystanku autobusowego. Opuszczając rozdzielającą pasy ruchu wsepkę prawdopodobnie wtargnęła na jezdnię, gdzie została potrącona przez jadącego lewym pasem volkswagena golfa, kierowanego przez 24-letnią kobietę. Impet uderzenia odrzucił ofiarę na odległość kilkunastu metrów od przejścia – piesza poniosła śmierć na miejscu.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierującej pojazdem – badanie wykazało, że była trzeźwa.

– Odcinek Dmowskiego od Jana Pawła II do ronda jest bardzo niebezpieczny, zwłaszcza

w rejonie cmentarza. To nie pierwszy śmiertelny wypadek w tym miejscu. W pogodny dzień przed południem jadącym w kierunku ronda słońce świeci prosto w twarz. A kierowcy, mimo że to teren zabudowany, pędzą, zwłaszcza ci na lewym pasie, starając się wyprzedzić innych przed zwężeniem drogi. Wielokrotnie byłem świadkiem takich sytuacji. Nie wiem, czy tym razem wyglądało to podobnie – którym pasem i z jaką prędkością jechał volkswagen – wyjaśni to policja. Uważam jednak, że takie zawężanie drogi, bardzo często stosowane w Sanoku, wcale nie jest dobre, bo skłania wielu do jazdy „na wyścigi” – mówi pan Robert, kierowca z 28-letnim stażem.

/k/

Bezdomne psy trafią do Leska

Bezdomnymi zwierzętami z terenu miasta będzie zajmował się lekarz Leska. Tylko on odpowiedział na zapytanie ofertowe Urzędu Miasta.

Samorządy mają obowiązek opracowania tzw. programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności wśród zwierząt. Gmina musi m.in. zapewnić opiekę nad wolno żyjącymi kotami, w tym ich dokarmianie; odławianie bezdomnych zwierząt; obowiązkową kastrację lub sterylizację osobników przekazywanych do schroniska; poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt; zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadku zdarzenia drogowego.

W poprzednich latach umowę na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami miał jeden z sanockich weterynarzy. Za udzielenie pomocy i oddanie do adopcji psa otrzymał 1080 zł. W 2012 roku wykonał na rzecz miasta 26 tego typu usług.

Umowę z nim rozwiązano w lutym ubiegłego roku po tzw. aferze z Lady – suczką collie, której lekarz nie udzielił należytej pomocy, odwożąc ją do przytuliska w Olchowcach. Prawdopodobnie popełnił też błąd lekarski, podając skrajnie wyczerpanemu i odwodnionemu zwierzęciu lek, który mógł doprowadzić do jego zgonu. Wycieczonym psem zajął się inny doktor, wolontariusz Społecznego Towarzystwa Opie-



ki nad Zwierzętami. Niestety, suczkę trzeba było uspić. Obecnie toczy się postępowanie przed Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej Podkarpackiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Przemyślu przeciw byłemu „weterynarzowi miejskiemu” – przesłuchania w sprawie wciąż jeszcze trwają.

Prawie przez cały rok miasto z nikim nie podpisało umowy, zawierając jednorazowe zlecenia na świadczenie usług weterynaryjnych. – Wykonywali je lekarze, którzy w danym momencie byli zainteresowani ich realizacją – mówi Agnieszka Frączek, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta.

W praktyce bezdomnymi zwierzętami zajmowało się głównie Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami; do ośrodka adopcyjnego w Olchowcach trafiał właściwie każdy znalezionej w okolicy pies.

Wolontariusze towarzystwa zapewniali czworonogom opiekę, miejsce w boksie, karmę, a w pilnych przypadkach także pomoc lekarską (ostatnio do lecznicy przy Konarskiego trafił np. pies postrzelony w Bykowcach, któremu trzeba było „poskładać” nogę), szukali nowych domów.

W styczniu 2014 roku miasto podpisało dwie umowy z Gabinetem Weterynaryjnym Karola Kusala w Lesku: na świadczenie usług weterynaryjnych oraz udostępnienie miejsc w schronisku dla bezdomnych zwierząt z tere-

nu miasta Sanoka. Jak podkreśla Agnieszka Frączek, doktor Kusał był jedynym lekarzem, który odpowiedział na zapytanie ofertowe miasta, skierowane do specjalistów z Sanoka i okolic (być może wynika to z faktu, że tylko on dysponuje schroniskiem).

Gmina uregulowała więc kwestię zapewnienia opieki nad bezdomnymi zwierzętami zgodnie z prawem. Jak zapewniła przedstawicielka urzędu, miasto

nadal zamierza współpracować też ze Społecznym Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami. Jest to zresztą logiczne i w interesie zwierząt. Często bowiem się zdarza, że np. właściciele zagubionych psów szukają ich od razu w Olchowcach, zazwyczaj z powodzeniem. Jeśli pies pojedzie do Leska, wszystko się skomplikuje. Warto podkreślić, że towarzystwo od lat działa naprawdę fantastycznie, „odwalając kawał dobrej roboty” za darmo, z czystej miłości do zwierząt.

(jz)

Miasto w pigułce

Chcesz znaleźć przychodnię, kościół, parking lub przystanek autobusowy w mieście? Sprawdzić położenie lub powierzchnię działki, zobaczyć rzeźbę terenu lub obszary zalewowe? Nic prostszego – umożliwi to Geograficzny System Informacji Przestrzennej, który właśnie został uruchomiony w Sanoku. Jego opracowanie i wdrożenie kosztowało blisko 250 tys. złotych, z czego 85 procent Urząd Miasta pozyskał w ramach dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego 2007-2013.

GIS (Geographic Information System) to bardzo efektywny system pozyskiwania, przetwarzania, analizowania i udostępniania informacji oraz zarządzania przestrzenią miasta w formie cyfrowej. Sanocki zawiera zestaw interaktywnych map dostarczających informacji z wielu różnych dziedzin, m.in. przestrzennej, demograficznej, geodezyjnej, turystycznej, kultury, istniejących instytucji. Dla przykładu: mieszkanie, turysta, inwestor może w łatwy sposób znaleźć interesujący go obiekt, wpisując jego adres w wyszukiwarkę czy odszukać działkę, sprawdzić jej numer, położenie, przeznaczenie w planach zagospodarowania przestrzennego albo zmierzyć powierzchnię czy odległość. Zobacz, gdzie w mieście znajdują się tereny zalewowe, jakie występują zbiorniki wodne, sprawdź, jaką dany obszar ma rzeźbę, jakie zagospodarowanie. W łatwy sposób odnajdzie umiejscowienie parkingów, przystanków, linii komunikacyjnych i mostów.

Ciekawa, zwłaszcza dla turysty, będzie warstwa mapy zawierająca informacje o najciekawszych miejscach w Sanoku, a także instytucjach kultury,

sportu, inwestycjach, itp. Towarzystwając jej opcją jest spacer wirtualny po obiekcie, który można obejrzeć po kliknięciu na odpowiednią ikonę na mapie. Mamy także do dyspozycji satelitarny obraz miasta. System posiada również możliwość wydruku przegladanego obszaru lub eksportowania go do pliku PDF. To tylko niektóre z udostępnionych w GIS funkcji, z których możemy korzystać, zaznaczając odpowiednią opcję na liście obok map.

Urzędowi Miasta GIS pozwoli uszczelnić system ewidencji geodezyjnej, podniesie również jakość zarządzania przestrzenią miasta. System jest dostępny pod adresem: <http://geoserver.um.sanok.pl:8080/umsanok/> lub poprzez stronę internetową Urzędu Miasta.

/k, af/



Budują halę, a oświata się wali

Robert Rybka, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego, został wezwany przez Komisję Oświaty, Kultury i Turystyki Rady Powiatu Sanockiego, do wyjaśnienia sprawy zbierania wśród uczniów podpisów pod podziękowaniem dla włodarzy powiatu, iż zabezpieczyli w tegorocznym budżecie fundusze na dokończenie budowy hali sportowej przy „jedynce”.



Dyrektor „jedynki” musiał tłumaczyć się podczas komisji oświaty. Dowiedzieliśmy się też, że wyjaśnienia zażądała Komisja Rewizyjna.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Uczniom I LO rozdano do podpisania pismo o następującej treści; „Dyrekcja, Nauczyciele oraz Uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku pragną wyrazić najszersze podziękowanie dla Rady Powiatu, która ustalając tegoroczny budżet, zabezpieczyła środki finansowe na dokończenie budowy szkolnej hali sportowej. Dzięki temu przedsięwzięciu warunki, w jakich kształcimy i rozwijamy także pod względem sportowym naszą młodzież, ulegną zdecydowanej poprawie, dając jej możliwość jeszcze lepszego startu w dorosłe życie. Cieszy nas fakt, że wśród rządzących istnieją ludzie, którym zależy na jakości edukacji i pomimo wielu trudności potrafią podejmować decyzje korzystne dla lokalnego środowiska, bo my budowę hali sportowej traktujemy jako nasze wspólne dobro”. Pod piśmkiem znajdowała się tabelka z rubrykami na pięć podpisów wraz z numerami PESEL.

„Lojalka”, jak nazwali pismo niektórzy rodzice, wywołała burzę. „Tygodnik” wykipił jego formę i treść w ubiegłym tygodniu, pytając, czy wracają czasy PRL.

Przeciw „czarnemu piarowi”

Z wyjaśnień dyrektora Rybki wynikało, że inicjatywa wyszła od Rady Rodziców I LO. Była reakcją na „czarny piar” i niechętnie komentarze w Internecie, które zawsze pojawiały się przy okazji tematu budowy hali sportowej przy I LO. Można odnieść wrażenie, że „wszyscy” są przeciw, a przecież tak nie jest. Co ciekawe, podobne inicjatywy służące usportowieniu młodzieży – jak budowa hali przy PWSZ czy sali gimnastycznej przy

G2 – nie wywołują takiej niechęci. – Rodzice są bardzo zadowoleni, że coś się zmieni w kwestii zajęć sportowych – podkreślał dyrektor. „Jedynka” jest ewenementem w skali kraju, jeśli chodzi o liczbę zwolnień z zajęć wuefu: przedstawiło je zaledwie 6 proc. uczniów, podczas gdy średnia krajowa wynosi 25 proc. – Widać, że młodzież

delikatny, by nikt nie czuł się zobowiązany. Stąd też klasy, w których nie wróciła ani jedna z rozdanych kartek; w innych były to pojedyncze sztuki, a jeszcze w innych podpisało je sto procent uczniów.

Można było poczekać

– Dlaczego wezwaliśmy dyrektora Rybka? Gdyż sprawa jest szeroko komentowana w Sanoku. Spowodowała też spore poruszenie w środowisku oświatowym – odpowiedział Piotr Uruski, przewodniczący komisji oświaty na zadane przez „Tygodnik” pytanie.

Jego zdaniem sprawę należy rozpatrywać w kontekście sytuacji finansowej powiatowej oświaty. Nie dość, że na jej funkcjonowanie brakuje około 3,5 mln zł, to jeszcze kilka dni temu okazało się, że subwencja oświatowa zostanie pomniejszona na o 1,2 mln zł. Brakuje więc około 4,7 mln zł!

Tymczasem powiat przeznacza ze środków własnych 2 mln zł na kontynuowanie budowy hali przy „jedynce”, choć miała być realizowana głównie z pieniędzy zewnętrznych, przy niewielkim udziale budżetu powiatu. – Całą akcję zbierania podpisów zorganizowano po to, aby pokazać, że lokalna społeczność przykłada się do budowy, mimo drastycznych oszczędności w innych jednostkach oświatowych – uważa Piotr Uruski.

Jego zdaniem inwestycja mogła poczekać rok-dwa na lepsze czasy. W Zagórz budowę hali, rozpoczętą przez burmistrza Jacka Zajacę, zakończył jego kolejny następcą Ernest Nowak. I nic się nie stało. Hala stoi i służy. – Może warto przeczekać najgorszy czas kryzysu? Niewykluczone, że w tym lub przyszłym roku udałoby się zdobyć pieniądze np. z ministerstwa i dokończyć budowę – uważa szef komisji oświaty.

Sytuacja w oświacie jest na tyle dramatyczna, że w ostatnich dniach wszyscy dyrektorzy skierowali do zarządu pismo, informując, że placówki nie będą w stanie wypełnić swoich podstawowych zadań statutowych.

Konferencja z kiermaszem

W najbliższą sobotę (22.bm.) w Instytucie Rolnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbędzie się konferencja pszczelarska organizowana przez Powiat Sanocki.

To już kolejne poświęcone pszczerstwu spotkanie, w którym wezmą udział praktycy i naukowcy. W programie konferencji: „Miody odmianowe, pyłek kwiatowy i pierzga w profilaktyce i leczeniu chorób cywilizacyjnych” – dr Arkadiusz Kapliński; „Rozwój wiosenny rodzin pszczelich” – Mariusz Chachuła z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego w Pszczeliej Woli; „Polskie pszcze-

larstwo w Unii Europejskiej” – Tadeusz Sabat, prezydent Polskiego Związku Pszczerstwa. Konferencja, która rozpocznie się o godz. 9.30 w Instytucie Rolnictwa PWSZ (budynki F- wejście od ul. Zwirki i Wigury), towarzyszyć będzie kiermasz sprzętu pszczelarskiego i produktów pszczelich oraz sprzedaż węzy.

Dodatkowe informacje w Starostwie Powiatowym pod numerem telefonu: (13) 46 57 626. /j/

Uwaga, ograniczenia tonażu!

Od wtorku 18 lutego Powiatowy Zarząd Dróg w Sanoku będzie sukcesywnie wprowadzać ograniczenia nośności na drogach powiatowych. Dotyczy to 44 traktów.

Celem jest ochrona dróg przed nadmiernym zniszczeniem, co ma związek z nadchodzącymi roztopami wiosennymi.

Ograniczenia nie dotyczą regularnej komunikacji autobusowej, dowozu dzieci do szkół oraz jednostek ratownictwa. Ograniczenia będą obowiązywać do odwołania. Wykaz dróg można znaleźć na stronie powiat-sanok.pl

(z)

Rocznik 1995, występ!

Od lutego do końca kwietnia na terenie kraju prowadzona jest kwalifikacja wojskowa. Powiatowa Komisja Lekarska w Sanoku pracuje od 3 do 13 marca w budynku hurtowni „Chemał” (dawny „Santex”), przy ulicy Stapińskiego 2 na Dąbrówce. Tegoroczna kwalifikacja wojskowa w powiecie dotyczy 774 osób.

Informacje o szczegółowych terminach i miejscach podawane są do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia. Dodatkowo każda osoba podlegająca obowiązkowi kwalifikacji wojskowej otrzymuje od wójta lub burmistrza imienne wezwanie.

Tegoroczna dotyczy 774 osób z terenu powiatu sanockiego, przede wszystkim mężczyzn urodzonych w 1995 roku i w latach 1990-1994, którzy nie mają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej. Przed oblicze komisji wzywane są także kobiety urodzone w latach 1990-1995, posiadające kwalifikacje przydatne do czynnej służby

wojskowej oraz te, które kończą naukę w szkołach lub uczelniach medycznych i weterynaryjnych oraz na kierunkach psychologicznych w roku 2013/2014. Ponadto do kwalifikacji mogą zostać wezwane osoby, które ukończyły 18 lat i zgłosiły się ochotniczo do pełnienia służby wojskowej.

Stawiennictwo do kwalifikacji wojskowej jest obowiązkowe. (z)

Włosi Bieszczadzką Lokomotywą Biznesu

Gmina Zagórz ustanowiła własną nagrodę dla lokalnych przedsiębiorców: „Bieszczadzkie Lokomotywy Biznesu”. W pierwszej edycji wyróżniono włoską Grupę ADR, która działa i inwestuje w gminie od siedemnastu lat, zatrudniając ponad pół tysiąca pracowników oraz rodzinną firmę braci Falów, która rozwija się intensywnie dzięki wykorzystaniu funduszy unijnych.

Nagrody wręczono podczas rocznego spotkania władz lokalnych i przedsiębiorców z terenu Miasta i Gminy Zagórz. – W ramach konkursu chcielibyśmy co roku wyróżniać przedsiębiorców mających szczególne zasługi na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego naszej gminy i regionu – wyjaśnia Ernest Nowak, burmistrz Zagórz i pomysłodawca plebiscytu.

Pierwsza nagroda w inauguracyjnej edycji konkursu „Bieszczadzkie Lokomotywy Biznesu” przypadła Grupie ADR. Funkcjonująca już od ponad pięćdziesięciu lat Międzynarodowa Grupa ADR jest jednym z liderów rynku światowego i bezdyskusyjnym liderem na rynku europejskim w produkcji i obrocie osiami, półosiami, hamulcami i zawieszaciami. Na terenie Polski grupa reprezentowana jest przez firmy ATW S.A. oraz WPS Sp. z o.o., które funkcjonują na terenie Zaslavia – zagórskiej dzielnicy przemysłowej.

Najlepszy podatnik w gminie

Laureat rozpoczął działalność w Zagórz w 1996 roku, wypełniając lukę po upadającym zakładzie przyczep i nacze- „Zaslav”.

W ciągu siedemnastu lat Grupa ADR aktywnie kreowała społeczno-gospodarczy nie tylko gminy, ale całego regionu bieszczadzkiego. Obecnie oba zakłady zatrudniają



Luigi Canti i Piotr Jonarski odebrali „Bieszczadzką Lokomotywę Biznesu”.

ponad pół tysiąca pracowników. Grupa cały czas dynamicznie się rozwija, kupując i zagospodarowując kolejne hale po dawnym zakładzie przyczep i nacze. Wartość inwestycji tylko w ubiegłym roku zamknęła się kwotą około 15 mln zł. Jak podkreśla burmistrz Nowak, firma ATW jest jednym z najlepszych podatników w Gminie Zagórz. Wypracowane zyski w dużej części są reinwestowane w rozwój firmy. Kupowane są kolejne nowoczesne maszyny i budynki; czynione nakłady inwestycyjne na modernizację i przebudowę. Planowana jest dalsza ekspansja firmy. ATW wykazuje także wrażliwość na rozmaite inicjatywy społeczne.

Pamiątkową statuetkę i gratulację z rąk burmistrza Ernesta No-

waka i przewodniczącego Rady Miejskiej w Zagórz Jana Różyckiego odebrali przedstawiciele Grupy ADR: Luigi Canti oraz Piotr Jonarski.

Postawili na innowacje

Konkursowym wyróżnieniem uhonorowano firmę „Fallklandy” Stanisław i Edward Fal Spółka Jawna. Wyróżnione przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę w Zahutyńniu. Jego współwłaścicielami są bracia: Stanisław Fal i Edward Fal.

Firma została założona w 1993 roku. Jej specjalnością są bębny kablowe, wykonywane zgodnie z Polską Normą. W ciągu ponad 20 lat działalności przeobraziła się z małego, rodzinnego zakładu w lokalnego lidera innowacyjności. Pozytywne przemiany były możliwe m.in. dzięki wykorzystaniu środków Unii Europejskiej. W 2010 roku firma zakończyła realizację projektu pn. „Wzrost innowacyjności Firmy Fallklandy w Zahutyńniu poprzez zakup linii do zbijania tarcz bębna drewnianego”.

Wartość zadania zamknęła

się kwotą około 800 tysięcy euro, przy poziomie dofinansowania w wysokości ponad 1,8 mln zł.

Sukces zachęcił firmę do dalszego aplikowania o środki unijne czego owocem stała się kolejna dotacja w kwocie 475 tys. zł, uzyskana w ramach ubiegłorocznego naboru do RPO. Właściciele przeznaczają ją na zakup linii technologicznej do przecierania surowca tartaczego.

Na dziś firma zatrudnia na podstawie umów o pracę 35 pracowników. W ciągu roku „Fallklandy” przerabiają średnio około 14 tys. metrów sześciennych surowca tartaczego.

Statuetkę oraz gratulacje od przedstawicieli zagórskiego samorządu odebrał Stanisław Fal, współwłaściciel „Fallklandy”. (jz)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Koledze Bernardowi Jayko
najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci Matki
składają

Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych,
przyjaciele i znajomi

Dyskretny urok kwiatów

Galeria Artistic ODK „Puchatek” przeobraziła się w rozkwitony ogród. Przyczynkiem ku temu jest otwarta w ubiegłym tygodniu wystawa malarstwa Anitty Rotter-Pucz. Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krośnie, ukończyła studia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (wydział pedagogiczno-artystyczny w Cieszynie). Mimo dyplomu z rzeźby, uprawia głównie malarstwo sztalugowe, pastel i rysunek.

Tworzy w duchu sztuki tradycyjnej, która czerpie inspirację z natury. W swoich ob-

razach wyraża podziw dla otaczającego świata, ukazuje jego piękno i harmonię. Tematami

jej prac są kwiaty (prezentowane na wystawie), portrety dzieci, pejzaż. Jej obrazy są nastrojowe, wzruszają, zachwycają niezwykłym światłem, intensywną kolorystyką i uderzającym podobieństwem do modelu. Po wielu latach spędzonych w Katowicach i Krakowie, a także za granicą, obecnie mieszka i tworzy w Polańczyku.

– Obrazy prezentowane przeze mnie na obecnej wystawie powstały w ciągu ostatnich dwóch lat. Łączy je charakterystyczna fascynacja otaczającym światem, będącym dla mnie nadal kopalnią nowych doznań i odkryć. Powstawały dość przypadkowo, zrodzone z potrzeby chwili wyzwalającej się w artyście. W takiej chwili artysta postrzega i odczuwa coś niepowtarzalnego, rodzącego nieodpartą chęć tworzenia. Malowane spontanicznie szerokim pędzlem, będące raczej wyrazem wewnętrznych emocji artysty niż opisem rzeczywistości, są moimi notatkami, szkicami, zapisem koncepcji malarskiej i piękna natury. Wyciągnięte z zakamarków pracowni zupełnie niepowtarzalne, osobiste, tak bliskie i drogie stanowią szczególnie wartości. Mówią bowiem nie tylko o sferze widzianej, ale także o emocjach budzących się w kontakcie z pięknem otaczającego mnie świata. Są interakcją postrzeganej rzeczywistości, emocjami artysty a białym płótnem i farbami jako narzędziem, przez które wszystko się materializuje. Ładunek doznań artysty determinuje dobór techniki, kolorystyki, form, a efekt końcowy często zaskakuje mnie samą jako twórcę – mówi Anitta Rotter-Pucz, zapraszając na wystawę, którą można zwiedzać do 7 marca. /joko/



Kwiaty malowane przez artystkę są jak żywe – trudno oprzeć się chęci powąchania ich.

Czekają na kandydatów

Do końca lutego można zgłaszać kandydatów do tegorocznej edycji Nagród Miasta Sanoka za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „Kultura i Sztuka”.

Nagrody są przyznawane przez Radę Miasta corocznie w dwóch kategoriach: „twórczość artystyczna” – za dokonania w zakresie literatury, sztuk wizualnych lub muzyki oraz „upowszechnianie kultury i sztuki” – za znaczące dokonania twórcze, impresaryjne lub organizatorskie, służące promowaniu kultury i sztuki na terenie miasta we wszystkich dziedzinach. Oceniane są dokonania w minionym roku lub całokształt twórczości, przy czym – w myśl niedawnych zmian – nagroda za całokształt twórczości może być przyznana kandydatowi, który uprzednio otrzymał co najmniej jedną Nagrodę Miasta Sanoka za szczególne osiągnięcia.

Wnioski o przyznanie nagród mogą składać m.in.: radni i komisje Rady Miasta, burmistrz, instytucje, stowarzyszenia, związki twórcze, kluby i organizacje społeczne, środowiska twórcze. Rozpatruje je kapituła złożona z członków Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki oraz przedstawicieli sanockich insty-

tucji kultury. Pod uwagę brane są przede wszystkim dzieła i osiągnięcia powstałe w roku minionym (w tym przypadku 2013) w wyniku działalności wykonywanej poza pracą zawodową lub dokonania wiążące się z pracą zawodową, ale w znacznym stopniu wykraczające poza jej zakres. Wnioski (zawierające: dane osobowe kandydata: wiek, miejsce stałego zamieszkania, krótkie CV, zgodę kandydata, informacje dotyczące całokształtu dotychczasowej działalności lub informacje o osiągnięciu, za które nagroda ma być przyznana, uzasadnienie wniosku, rekomendację) należy składać w Biurze Rady Miasta do końca lutego br.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, który dostępny jest w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka (www.bip.um.sanok.pl) w zakładce: „Nagrody Miasta Sanoka”. /jot, af/

Popis, czyli muzyczna uczta

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. zaprasza wszystkich sanockich melomanów na tradycyjny uroczysty Popis Półroczny solistów i zespołów szkolnych. Odbędzie się on w ramach lutego koncertu Młodej Sanockiej Filharmonii, w najbliższą środę (26 bm.) o godz. 17 w Sali Koncertowej szkoły.

Będzie można usłyszeć m.in.: laureatów Finałów Ogólnopolskich Przesłuchań – Ewę Kuśnierz (altówka), Rafała Pałacznego (akordeon) - na zdjęciu, Michała Bednarza (fortepian), Marię Korzeniowską (gitara) w duecie z Zuzanną Dulebą (skrzypce) oraz Trio Scherzo (Zofia Bursztyn, Grażyna Bareła, Mateusz Putyra). Zaprezentują się również znane już świetnie w Sanoku – i nie tylko – zespoły: Creative Quintet, prowadzony przez G. Dziok, D. Skibicką, A. Smolika, Chór Żeński „Animato” pod dyrekcją dr M. Brewczak, Orkiestrę Szkolną pod dyrekcją dr E. Przystasz czy Młodzieżową



Orkiestrę Dętą pod dyrekcją P. Grabonia.

W trakcie Uroczystego Popisu wręczone zostaną dyplomy Honorowych Członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego dla osób w różny sposób wspierających kulturę muzyczną w Sanoku. Wstęp wolny. /k/

Modele zastępcze

To tytuł najnowszej wystawy w BWA, na której otwarciu organizatorzy zapraszają dziś (21 bm.) o godz. 18. Prezentuje ona różnego formatu obrazy malowane farbami na płótnie i kartonie, autorstwa Piotra Woronca jr., prywatnie syna znanego rzeźbiarza o tym samym imieniu i nazwisku.

Urodzony 1981r. w Rzeszowie artysta jest absolwentem Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego (dyplom w roku 2005 w pracowni malarskiej prof. zw. dr hab. Ireny Popiołek-Rodzińskiej). W BWA zaprezentuje prace z cyklu Modele zastępcze – formy ekspresyjne, obiekty zamazujące treść, stające się pewnym kodem znoszącym przedstawienie: portret, pejzaż. – Obrazy te są reak-

cją na świat zewnętrzny: politykę, społeczeństwo, uczucia. Abstrakcyjne prace nie stoją w opozycji ze sztuką realną, wręcz stanowi ona inspirację. Rzeczywistość zastąpiona jest modelem. Cykl obrazów nie jest ostateczny, jest to ciągły proces, eksperyment. Na chwilę dzisiejszą staje się wypełnieniem, dodatkiem tego, co może nastąpić, dlatego jest ZASTĘPCZE – wyjawia 33-letni artysta. /k/

KINO SDK ZAPRASZA

Trzy nowe tytuły od piątku w Kinie SDK. Dla najmłodszych śliczna baśń, zatytułowana „Legendy Sowiego Królestwa” (3D) – piątek o 16., sobota i niedziela o 15., od poniedziałku do środy o 16.

Wielu widzów czeka niecierpliwie na film, oparty na biografii Ryszarda Kuklińskiego pt. „Jack Strong”. Projekcje w piątek o 18., sobota i niedziela o 17., od poniedziałku do środy o 18. (w czwartek dwa seanse przed południem – o 8. i 11.).

Nie tylko dla tych, którzy widzieli w ubiegłym tygodniu pierwszą odsłonę – „Nimfomanka” cz. II: w piątek o 20.30, w sobotę i niedzielę o 19.30, od poniedziałku do środy o 20.30.

Dodatkowe informacje znajdują Państwo na /www.facebook.com/pages/Sanocki-Dom-Kultury/185482261575712 lub na stronie www.sdksanok.pl.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.



Kiksy, faule i zagrywki

TOMASZ CHOMISZCZAK

Olimpiada zimowa powoli dobiega końca. Temat będzie więc dziś sportowy, zwłaszcza że ostatnio tych akurat wyczynów języka trochę oszczędzałem. A że nabrało się sporo kolejnych ciekawych zagrywek, kik-sów i fauli, pora na małe podsumowanie, choć klasyfikacji medalowej uniknę. No i, skoro igrzyska w zimie, to zajmę się cytatami z lodowo-śniegowych dyscyplin.

Nie tak dawno mieliśmy w Sanoku do czynienia ze speedwayem. I wyjątkowo raczej pozostane przy angielskiej wersji nazwy, bo „żużel na lodzie” nijak nie przystaje do oryginału, a nawet zawiera w sobie nie zawsze dostrzeżony absurd: przecież speedway dostarcza emocji właśnie dzięki śliskości toru, a nie jego przyczepności. Natomiast żużel drogowy wysypują na lód czy śnieg właśnie po to, byśmy nie wpadali w poślizg... Wracając do zawodów: komentator starał się urozmaicić widzom doznania, a chcąc uniknąć powtarzania wciąż tych samych typowych słów, wprowadzał – sam może o tym nie wiedząc – peryfrazę. Najpiękniejsza z nich to, moim zdaniem, takie określenie zawodnika: „technik lodowego owalu”. No, cud-miód, że chyba nawet Miodek mlasnąłby z zachwytu i dziennikarzowi przyznał owalny, a może i okrągły medal.

Zaś w trakcie transmisji meczu hokejowego na małopolskim portalu osoba komentująca wydarzenia – składając rzeczywistości



niezwykle szybkie i emocjonujące – wykrzyknęła w zachwyceniu (a może w rozpacz?) : „Krażki latają z lewa do prawa!”. Proszę zauważyć tu trzy elementy wyróżniające: uporządkowany, jednokierunkowy przelot krążków (biada drużynie, która grała dwie trzecie po prawej...); samo „lata-nie”, a więc nowatorskie sposoby zagrywania w hokeju; no i wreszcie fakt, że „krażki” to liczba mnoga – zatem albo i tu nastąpiły jakieś zmiany w przepisach, albo komentatorowi zaczęło się dwoić w oczach. Nie dociekajmy. Raczej uciekajmy, bo nas który (krażek) trafi. Albo i co innego.

Za zakończenie sportowa makabreska związana z naszą Justyną. Nazwiska nawet nie wymieniam, bo i tak wszyscy wiedzą, o kogo chodzi, wszak w Polsce ze sportowcami jesteśmy na „ty”: wystarczy „Adam”, „Robert” czy „Anita” i wszystko jasne. No więc kiedy dziennikarz wymienił różne przeciwności losu w Soczi, na końcu dodał: „teraz do tego doszła kontuzjowana noga Justyny”. Sama doszła? No, horror, nie olimpiada!

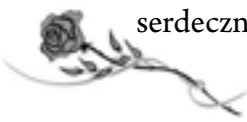
POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej **śp. Zofii Babiarz-Kot**

z domu Kątska

serdeczne podziękowania składa

Rodzina



Kierownikowi Zespołu Basenów Kąpielowych **Panu Czesławowi Babiarzowi**

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **Mamy**

składają **Dyrektor i Pracownicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku**



Panu Bernardowi Jayko

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **Matki**

składają

Burmistrz Miasta dr Wojciech Blecharczyk i pracownicy Urzędu



Trzymajmy kciuki za Sabinę i Jakuba!

Kajakiem od źródeł Sanu do Bałtyku

Dwójka sanoczan, pasjonatów kajakarstwa i turystyki: Sabina Pelc-Szuryn i jej mąż Jakub, mają fantastyczny pomysł – chcą przepłynąć kajakiem z najdalej wysuniętego punktu na południu Polski, czyli spod szczytu Opolonek, niedaleko źródeł Sanu, do najdalej wysuniętego punktu na północy, czyli przylądka Roze- wie nad Morzem Bałtyckim. Mają do pokonania ponad 1100 km szlaków wodnych na Sanie, Wiśle i Bałtyku.



Pani Sabina jest wielką pasjonatką kajakarstwa. W sezonie letnim, wraz z mężem, propaguje spływy Sanem, który jest jej ukochaną rzeką.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Pani Sabina, na co dzień nauczycielka przedmiotów zawodowych w „ekonomiku”, jest przewodnikiem górskim i niezwykle kreatywnym członkiem PITK. Jej zasługą jest m.in. pomysł ścieżki „Śladami Beksińskich po Sanoku”, „Spacery

z przewodnikiem” po mieście i cykl spotkań „Wieczory z podróżnikiem”. Mąż pani Sabiny, Jakub, prowadzi wypożyczalnię kajaków i rowerów „Turizm-san”. Firma w ubiegłym roku otrzymała dofinansowanie z projektu Alpy-Karpatom, na realizację projektu „Szwajcaria sanocka rowerem i kajakiem”.

Firma od trzech lat organizuje spływy kajakowe Sanem,

od Leska do Ulucza. Zainteresowaniem turystów i sanoczan cieszy się też krótsza trasa z Sanoka do Ulucza, pod nazwą „Słona przeszłość”. – Chcieliśmy w ten sposób przypomnieć o tradycji warzenia soli w Tyrawie Solnej i Dobrej. Jak wiadomo, już w średniowieczu funkcjonowały tam żupy solne. Pozyskiwaną ze źródeł solankę odparowywano na ognisku, a pozyskaną w ten sposób sól s p ł a w i a n o z przystani

w Uluczu – opowiada pani Sabina. Pomysł, aby przepłynąć San i Wisłę, kielkował już od dawna. Ostatecznie przybrał kształt projektu „Z pod Opolonka na Hel” (według dawnych zasad pisowni). Podróżnicy będą mieli do pokonania ponad 1100 km!

Jakiś czas temu państwo Szurynowie dowiedzieli się o czwartej edycji konkursu „Miej Odwagę”, organizowanego w ramach Memoriału Piotra Morawskiego, znanego polskiego alpinisty, pierwszego człowieka w historii, który w 2005 roku, wraz z Simone Moro, stanął zimą na ośmiotysięczniku Shisha Pangma. Polak zginął w górach cztery lata później.

Celem memoriału jest wsparcie najbardziej interesujących projektów poznawczych, wspinaczkowych, narciarskich lub podróżniczych. Dzięki temu nietuzinkowi i odważni ludzie, jak Piotr Morawski, mają szansę na urzeczywistnienie swoich marzeń.

– Zgłosiliśmy wyprawę w kategorii „woda”, ponieważ naszym

celem jest przepłynięcie kajakiem z okolic najdalej wysuniętego punktu na południu, spod Opolonka, niedaleko źródeł Sanu, do najdalej wysuniętego punktu na północy, na przylądka Roze- wie. Przez dwa tygodnie chcemy pokonywać kolejne kilometry Sanu i Wisły, a na koniec Bałtyku, udowadniając przy okazji, że polskie rzeki to miejsce na ekstremalną przygodę – opowiada pani Sabina. Trasa spływu nawiązuje do „słonej przeszłości” regionu, Gór Słonnych i Ziemi Sanockiej, skąd kilkadziesiąt lat temu było spławiane przez flisaków „białe złoto”, czyli sól. Podróżnicy będą także mijać najważniejsze historyczne miasta położone na dawnym szlaku komunikacyjnym, m.in. Przemysł, Sandomierz, Kazimierz Dolny, Warszawę, Płock, Toruń, Gdańsk. – W naszej ekspedycji chcemy połączyć historię, tradycję i ekologię z aktywnością fizyczną i wielką miłością do turystyki, kajakarstwa i wody – nie kryje emocji nasza rozmówczyni.

Termin wyprawy jest jeszcze nieustalony. Wszystko zależy od pogody i stanu wody na Sanie. Na pewno będzie to wiosna, kiedy budzi się nowe życie i z dalekich wędrówek wracają ptaki. Pora magiczna, szczególnie, a zarazem niebezpieczna na wodzie.

Żeby eksplorować o tej porze roku dwie największe polskie rzeki, trzeba mieć naprawdę odwagę, doświadczenie, sprzęt i to tajemnicze „coś”, czego dwojce sanoczan na pewno nie brakuje. Trzymajmy zatem kciuki za Sabinę i Jakuba!

Zwycięzcy konkursu mają szansę na wsparcie finansowe, dlatego gorąco zachęcamy do głosowania na projekt, na stronie www.miejodwage.pl Pomóżmy sanoczanom zrealizować nietuzinkowe marzenie.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Ludzie i Przedmioty

Otoczeni przez pospolite przedmioty, nawet nie zauważamy, gdy stają się już niepotrzebne i znikają w czeluści śmietnika. Posiadamy jeszcze inne przedmioty, nazywane cennymi. Aaa, z tymi jest zupełnie inaczej. Przywiązujemy się do nich, jak do bliskich nam osób i z chęcią zabrałibyśmy je ze sobą na tamten świat. Bardzo często jednak zostawiamy je po śmierci naszym potomkom, bez wyraźnej dyspozycji. Stają się wówczas zarzewiem niekończących się kłótni i waśni rodzinnych. Przedmioty najcenniejsze z cennych uzyskują swą wartość dzięki historii, którą są obciążone i kunsztowi, z jakim zostały wyko-



nane. I niekoniecznie muszą być arcydziełami sztuki. Stanowią świadectwo naszej kultury i dzięki nim trwamy w czasie. Wiecznie.

Historia pewnych skrzypiec

W roku 1764 Lorenzo Storioni słynny lutnik z Cremony wykonał skrzypce z drewna o wyjątkowej urodzie i właściwościach. Pochodziły z drzewa świerkowego i klonowego, i dzięki harmonijnej strukturze „śpiewały najczyściej”. Po dwustu latach skrzypce Storioniego, jedyne w swoim rodzaju, gdyż posiadały imię Vial, znalazły się w rękach niejakiego Feliksa Ardevol, antykwarusza z Barcelony. Człowiek ów stracił dla nich głowę. Dosłownie, proszę mi wierzyć! Był wyjątkowym draniem i oszustem, potrafił się jednak niezłe kamuflować. Jako niedoszły kleryk przejawiał szczególną pasję i talent w dziedzinie paleografii (studia nad starym pismem) i... dręczeniem własnej rodziny. Wspomniane powyżej skrzypce miały przejść w ręce syna pana Ardevol, Adriana. I to właśnie ustami i myślami Adriana poznajemy tę niezwykłą o-

wieść, pióra katalońskiego pisarza Jaume Cabre pt. WYZNAJĘ. Jest to opowieść pogmatwana formalnie i treściowo. Pierwsze, dlatego iż autor stosuje triki narracyjne, zmieniając coraz to głównego narratora, przenosząc akcję w połowie zdania i popisując się erudycją lingwisty. Drugie powodowane jest nagromadzeniem zdarzeń i postaci przepłatających swoje losy przez kalejdoskop odsłanianych scen. Problematyka powieści Cabre jest dużego formatu. To znieprawienie złem, jawiącym się jako nieuchronne fatum, nad którym przedstawieni bohaterowie nie mogą zaplanować. To również dziedziczenie talentów, umiejętności, ale jednocześnie słabości i złych skłonności. A piękno przynależy wyłącznie Rzeczom.

Jacek Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Żywina i Derechowicz

Młody mężczyzna na dorobku, Radek Derechowicz, zamierza napisać reportaż, jak to cyniczny, cwany „wiejski człowiek” z kryminalną przeszłością, Stanisław Żywina, wykorzystując bóle i rozczarowania ustrojowej transformacji Polski po roku 1989, osiąga godność posła Rzeczypospolitej. Dziennikarz pojawia się w rodzinnej wsi Żywiny, gdzie rozmawiając, analizując sytuację polityczną, międzyludzką, rodzinną usiłuje dokonać ocen i podsumowań życia Żywiny. Dlaczego tak tropi i śledzi? Ponieważ poseł Żywina zginął w wypadku samochodowym niedaleko swojej wsi, co jest dziwne a nawet podejrzane. Radek odkrywa powoli zakręty życia posła i nieświadomie angażuje się w historię jego życia. Rafał Ziemkiewicz prowadzi równoległe dwa wątki, porównując dwie osoby bez jednoznacznej oceny. Niezjącego posła Stanisława Żywiny i dziennikarza Radka Derechowicza. Pierwszy już się „dochrpał” swojego, żył i korzystał ze wszystkiego „na maksa”. Tak jak żył, tak zginął, szybko i od razu. Drugi dopiero zaczyna życie i nie jest do końca pewny, czy chce osiągnąć wiele i spokojnie to konsumować. Czy mógłby

osobiście, zaangażowaniem, pracą przyczynić się do budowy czegoś nowego i trwałego dla wielu. Jest to w miarę wiarygodny rys psychologiczny pokolenia obecnych 30- i 40-latków. Widzimy ich niedojrzałość, obojętność na bylejakość. Widzimy brak zaangażowania w naprawianie kraju. Nikt nie protestuje, nie burzy się przeciwko układom, układzikom, małym łapówkom i haraczom. Widzimy, że naprawdę chcą przede wszystkim standard swojego życia. Radek wie, że trzeba poprawiać system prawny, że trzeba zadbać o to, by pieniądze pokroju Leppera czy Żywiny nie mieli okazji robić tak wielkich karier. Początkowo wierzy – albo tylko chce wierzyć – że system i państwo naprawią się same, potrzeba tylko czasu. Chce wierzyć dlatego, by samemu nie musieć się angażować w ich naprawianie. Radek nie widzi przyszłości dla siebie w zawodzie dziennikarza, pracę tę traktuje przejściowo. Nie czuje siły życia, siły słowa pisanego, a swoje życie „na poważnie” wyobraża sobie jako wieczną konsumpcję, wygodę, bez jakichkolwiek zobowiązań. Rafał Ziemkiewicz ŻYWINA

Isabela Tworak

Potrzebni nowi przewodnicy

Muzeum Budownictwa Ludowego wzorem lat ubiegłych organizuje kurs przewodników skansenowych.

Kurs potrwa prawie dwa miesiące (marzec, kwiecień) i obejmować będzie zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z oprowadzaniem po Parku Etnograficznym. Warunkiem zakwalifikowania na kurs jest ukończenie 16 roku życia, dobry stan zdrowia, wykształcenie średnie, przynajmniej rozporządzenie, łatwość wypowiedzi, zainteresowanie historią regionalną i etnografią. Preferowane będą osoby z płynną znajomością języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański.

– Kursy takie organizujemy co dwa lata, aby uzupełnić wykuszających się przewodników. Pracy jest dużo, zważywszy, że w 2012 roku skansen odwiedziło 143 tysiące osób, a w 2013 niewiele mniej, bo 142 tysiące. Mamy do oprowadzenia ponad 4 tysiące grup – informuje dr Hubert Ossadnik, kustosz MBL. Obecnie muzeum zatrudnia około 70 osób na umowę o dzieło.

Zajęcia będą się odbywać w skansenie. Oplata za kurs wynosi 150 zł. Spotkanie kwalifikacyjne odbędzie się 1 marca br. (sobota) o godz. 9 w MBL przy ulicy A. Rybickiego 3. (z)

Śladami kardynałów nie tylko na nartach

Blisko 30 osób stanęło na starcie IV Beskidzkiego Rajdu Narciarskiego Śladami Dwóch Kardynałów – Karola Wojtyły i Stefana Wyszyńskiego. Impreza organizowana jest dla upamiętnienia ich pobytu na nartach w Beskidach.

Trasa wiodła m.in. ścieżkami, które podczas wakacji w latach 60. i 70. przemierzał przyszły papież Jan Paweł II. Jeszcze jako kapłan, a potem biskup krakowski, przyjeżdżał z grupą przyjaciół nad górny Wisłok, aby wypocząć i kontemplować piękno Beskidu Niskiego. Ostatni raz gościł tu w sierpniu 1978 roku, dwa miesiące przed wyborem na Stolicę Piotrową. Metą rajdu był Klasztor Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w Komańczy, gdzie w latach 50. internowany był Prymas Tysiąclecia. To tam Stefan Wyszyński napisał słynne Śluby Jasno-górskie Narodu Polskiego i Wielką Nowennę Tysiąclecia.

Uczestnicy wyprawy wyruszyli rankiem z Pastwisk nad Zalewem Sieniawskim, przemierzając trasę przez Puławę, Tokarnię i Kar-

lików, aż do Komańczy. Wspólne pokonanie dystansu liczącego prawie 35 kilometrów zajęło im około 7 godzin. Przez lasy biegli na nartach, które jednak musieli ściągać po wyjściu na otwarty teren, gdzie przy dotychczasowej temperaturze brakowało śniegu.



Uczestnicy rajdu wyruszyli spod Domu Ludowego w Pastwiskach.

Dodajmy, że wśród startujących znalazło się dwóch sanoczan – Wojciech Wesolkin i Stanisław Sieradzki. Nad bezpieczeństwem zawodników czuwali ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR. Kolejny rajd za pół roku, bo impreza ma także edycję letnią.

(b)

Polska? Wspaniałały kraj!

– Doświadczenie kontaktu z przedstawicielami tak różnych kultur jest dla naszej młodzieży, mieszkającej w niewielkiej miejscowości, nieocenione – mówi Agata Kuczma, anglistka z I LO. Sanocka „Jedynka” już po raz jedenasty podejmowała zagranicznych studentów z międzynarodowej organizacji AIESEC, którzy przyjechali do Polski w ramach projektu Enter Your Future (dawniej: PEACE – Lekcja Tolerancji). Tym razem w gronie gości znaleźli się: 20-letnia Dian z Indonezji oraz o rok starsi Lewis z Chin i Kit z Malezji.

Zakwaterowani w domach rodzinnych licealistów goście poznawali polską kulturę i życie codzienne, w szkole zaś prowadzili interaktywne lekcje z licealistami. Opowiadając o swoich krajach, ich sytuacji polityczno-gospodarczej, religii, tradycjach i obyczajach, prezentowali muzykę, tańce, potrawy regionalne. Prowadzili także zajęcia warsztatowe i dyskusje na tematy związane z tolerancją, dyskryminacją i uprzedzeniami wobec odmiennych nacji. Wszystko oczywiście po angielsku. W wolnym czasie zwiedzali miasto i jego zabytki, sprawdzali się na ścianie wspinaczkowej, oklaskiwali w SDK tancerzy FTT „Flamenco”, integrowali się z sanocką młodzieżą w pubach, piekli także kielbasę na – pierwszym w ich życiu – ognisku.

Wszyscy byli zachwyceni Polską i Polakami, zgodnym chórem podkreślając naszą gościnność, otwartość i przepyszna kuchnię, zwłaszcza pierogi oraz gołąbki. Zapytani, co najbardziej zaskoczyło ich w naszym kraju, chętnie dzielili się wrażeniami. – Najbardziej chyba ludzie, ich otwartość i życzliwość. Nigdzie indziej nie spotkałem się z taką chęcią niesienia pomocy jak w Polsce. Kolejne zaskoczenie to pogoda, zwłaszcza śnieg, który widziałem pierwszy raz w życiu – stwierdził Kit. – Nie spodziewałem się tak miłego przyjęcia – po przyjeździe otrzymałem od goszczącej mnie rodziny prezent. Zdumiało mnie też, że po wycieczce do skansenu wyczyszczono moje buty, które były zabłocone. Kolejne zaskoczenie to aż pięć posiłków dziennie, do czego nie byłem przyzwyczajony. Myślę, że trochę przytyłem, z czego mama pewnie się ucieszy – dodaje ze śmiechem Lewis.

– Polacy są wyjątkowo życzliwi ludźmi, nawet jak nie znają



W Sanoku czuliśmy się najlepiej! – podkreślali Kit, Dian oraz Lewis.

języka, starają się pomóc i wskazać na przykład drogę. Zdziwiła mnie też dobra organizacja i to, że ludzie się jej podporządkowują, korzystając na przykład z przejść dla pieszych na drodze. U nas tego nie ma – uzupełniła Dian. – Polska kuchnia jest smaczna, choć różni się od tej w Indonezji. Tu je się dużo chleba i ziemniaków, u nas dominuje ryż oraz gotowane warzywa. Zauważyłam też, że w Polsce gotowanie jest domeną kobiet, a u nas gotują też mężczyźni.

Goście oczarowani byli Sanokiem i sanocką młodzieżą. Podkreślali, że ze wszystkich miast, które odwiedzili, to właśnie w naszym mieście czuli się najlepiej, a tygodniowy pobyt dostarczył im niezapomnianych wrażeń. Komplementowali też otwartość i życzliwość sanockich licealistów oraz dobrą znajomość języka angielskiego.

Podkreślali, że polska młodzież nie różni się od tej w innych krajach. Otwarta i tolerancyjna, ma wiele różnych zainteresowań i pasji, które – co ważne – może rozwijać zgodnie ze swoimi zdolnościami. Jest „sluchana” przez rodziców, ma też większą samodzielność i swobodę.

Wszyscy żalowali, że tygodniowy pobyt w Sanoku dobiega końca, zapewniając, że wywiozą stąd, jak i w ogóle z Polski mnóstwo pozytywnych wrażeń i wspomnień. Zadowoleni byli też sanoccy licealiści. – Uczniowie z entuzjazmem korzystają z możliwości zgłębienia swej wiedzy o innych kulturach, a przez

– W Chinach młody człowiek do 18 roku życia całkowicie podporządkowany jest rodzicom. Ponieważ jest to z reguły jedyne ich dziecko, starają się zapewnić mu wszystko. Moi posyłali mnie na wszelkie możliwe zajęcia i mimo że wielu z nich nie lubiłem, o sprzeciwie nie mogło być mowy. W Malezji młodzi ludzie spędzają czas podobnie do młodych Polaków, spotykają się w klubach, bawią się, mają jednak znacznie bardziej utrudniony dostęp do alkoholu. W Indonezji nie można przyjechać do szkoły w makijażu, w niestosownym stroju czy z ozdobami – wyliczali różnice goście.

Calej trójce bardzo podobał się też słowiański typ urody. Chłopcy podkreślali, że Polki są wyjątkowo urodziwe i bardzo... wysokie. – Mógłbym się tu zakochać, a nawet znaleźć sobie żonę... – przyznał Lewis z uśmiechem.

poznawanie tego, co dotąd obce, odmienne, egzotyczne, przybierają postawę pełną otwartości i tolerancji. Udoskonalają swoje kompetencje językowe i sprawdzają się w roli przewodników, popularyzując nasze dziedzictwo kulturowe wśród obcokrajowców. Projekt jest realizowany dzięki ogromnemu zaangażowaniu uczniów i ich rodzin, które zapewniają naszym gościom zakwaterowanie i wyżywienie, starają się też maksymalnie uatrakcyjnić im pobyt. W tym roku studenci gościli w domach: Marii Puchały, Klaudii Galik, Oliviera Szwasta, Dominiki Dziuban i Justyny Kowalczyk, którym należą się szczególne podziękowania – podkreśliła Agata Kuczma, która wraz z Wioletą Herbut i Marzeną Rachwał-Schabowską czuwały nad realizacją projektu.

/joko/

§ Prawnik radzi

Pracuję u obecnego pracodawcy 2,5 roku. Mam umowę o pracę na czas nieokreślony. W umowie jest zapis, że okres wypowiedzenia wynosi 3 miesiące. Dowiedziałam się, że w kodeksie pracy jest przepis, który mówi, że jeśli pracuję dłużej niż 6 miesięcy i krócej niż 3 lata, to okres wypowiedzenia wynosi 1 miesiąc. Zależy mi na krótszym wypowiedzeniu, czy moja umowa może rozwiązać się już po miesiącu?

Ilona G. z Sanoka

Kodeks pracy w art. 36 § 1 wskazuje długość okresów wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony, która zależy od tego, jak długo pracownik jest zatrudniony u danego pracodawcy. Jeżeli staż pracy jest krótszy niż 6 miesięcy, wówczas okres wypowiedzenia wynosi 2 tygodnie. Jeśli pracownik jest zatrudniony co najmniej 6 miesięcy, okres wypowiedzenia wynosi 1 miesiąc, natomiast w przypadku stażu pracy u danego pracodawcy dłuższego niż 3 lata, okres ten wynosi 3 miesiące.

W Pani przypadku, gdyby kierować się regulacjami kodeksowymi, rzeczywiście długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę wyniosłaby 1 miesiąc. Jednakże na mocy porozumienia strony mogą ustalić dłuższy okres wypowiedzenia i wówczas należy go przestrzegać.

Jak wielokrotnie wskazywał Sąd Najwyższy, kodeksowe określenie długości okresu wypowiedzenia nie ma charakteru sztywnego. Wspomniany art. 36 § 1 k.p. gwarantuje tak pracodawcy, jak i pracownikowi, minimum czasu na podjęcie działań, zmierzających w przypadku pracodawcy np. do znalezienia zastępstwa, a w przypadku pracownika do zatrudnienia w innym zakładzie pracy, natomiast nie zabrania on stronom ukształtowania, w drodze porozumienia, dłuższych okresów wypowiedzenia. Dlatego też zastrzeżenie w umowie o pracę, że okres jej wypowiedzenia wynosi, jak w Pani przypadku, 3 miesiące, jest



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

dopuszczalne, choćby przepisy k.p., ze względu na staż pracy, mówiły o 1-miesięcznym wypowiedzeniu.

Na marginesie należy wskazać, że dłuższy okres wypowiedzenia umowy o pracę na czas nieokreślony, to zazwyczaj sytuacja korzystna dla pracownika, który uzyskuje w ten sposób większą stabilizację zatrudnienia, a w razie wypowiedzenia umowy, ma więcej czasu na poszukiwanie innego zatrudnienia.

Podstawa prawna:

1) ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz. U. 1998, Nr 21, poz. 94)

Konkurs z Mikołajkiem

Blisko trzydziestu uczniów szkół podstawowych z Sanoka i okolic uczestniczyło w konkursie czytelnictwa „Przygody Mikołajka”, który zorganizowany został w Gimnazjum nr 2.



Karol Bułdak wygrał zarówno konkurs, jak i grę w puzzle.

Okazało się, że książki René Gościnnego o przygodach Mikołajka i jego kolegów wciąż cieszą się dużą popularnością. Konkurs prowadzono w trzech etapach: krzyżówka, pytania zamknięte i otwarte. Rywalizacja była bardzo zacięta. Ostatecznie największą wiedzę wykazali się reprezentanci SP2 – miejsce pierwsze zajął Karol Bułdak, wyprzedzając Laurę Patronik. Na 3. pozycji

uplasowała się Karolina Radwańska z Kostarowic.

Aby umilić czas konkursowiczom, organizatorzy przygotowali też grę w puzzle, w której uczniowie uczestniczyli parami. I znów najlepszy okazał się Karol Bułdak, któremu partnerował Jakub Starościak z SP4. Miejsce 2. zajęli Izabela Matuszek z SP3 i Mateusz Zapotoczny z SP2, natomiast 3. Natalia Koczeń z SP1 i Kaja Kurasz z SP4. (b)

Czytali poezję noblistki

Gimnazjum nr 3 zorganizowało III Konkurs Czytania Poezji Władysława Szymborskiej, adresowany do uczniów klas IV-VI szkół podstawowych. Główną nagrodę zdobyła Natalia Koczeń z SP1.

Celem konkursu było przybliżenie dzieciom twórczości poetki-noblistki. Poświęconą jej wystawę i prezentację multimedialną uczestnicy obejrzeli jeszcze przed rozpoczęciem zmagania. Każdy wybrał sobie jeden wiersz Szymborskiej, prezentując go w swojej interpretacji. Główną nagrodę jury przyznało Natalii Koczeń z SP1. Pozostałe lokaty przydzielane były ex aequo. Miejsce 2. zajęli Dawid Gburek (SP6), Aleksandra Sokalska (SP1) i Jan Stasiczak (SP2), natomiast 3. Weronika Dżugan, Magdalena Pawlecka (obie z SP1) i Klaudia Mazur (SP2). Było też sześć wyróżnień, wszystkie dla uczniów najliczniej reprezentowanej „Jedynki”. Otrzymali je: Aleksandra Bąk, Milena Biernikiewicz, Julia Kleczek, Oliwia Radwańska, Oliwia Zak i Szymon Kozak. (b)

W imieniu Uczniów, Absolwentów, Rodziców, Grona Pedagogicznego oraz Komitetu Honorowego Budowy Sali Gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku składamy serdeczne podziękowanie

Panu Tadeuszowi Pióro – Wicemarszałkowi Województwa Podkarpackiego

za zaangażowanie i wsparcie naszej inicjatywy.

Wierzymy, że pomoc Pana umożliwi zrealizowanie projektu i będzie wkładem w rozwój i edukację następnych pokoleń obywateli naszego miasta.

Na uwagę zasługuje fakt, że przez lata wychowaliśmy wielu wybitnych Polaków znanych w kraju i na świecie.

Dyrektor Robert Zoszak

W imieniu Uczniów, Absolwentów, Rodziców, Grona Pedagogicznego oraz Komitetu Honorowego Budowy Sali Gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku

składamy serdeczne podziękowanie

MIESZKAŃCOM MIASTA SANOKA I GMINY SANOK

za zaangażowanie i wsparcie naszej inicjatywy.

Na listach poparcia zebraliśmy 3.418 podpisów, z czego: 603 podpisy z Gminy Sanok (581 mieszkańców gminy, 13 pracowników szkoły, 9 osób, które nie podały PESEL-u), 2815 podpisów z Miasta Sanoka (2.754 mieszkańców miasta, 51 pracowników i emerytów, 10 osób, które nie podały PESEL-u), a w nich: Śródmieście: 866, Błonie: 377, Wójtostwo: 834, Dąbrówka: 343, Posada: 297, Olchowce: 91.

Informujemy również, że 10 lutego 2014 r. delegacja 20 rodziców naszej szkoły przekazała na ręce pana dr Wojciecha Blecharczyka – Burmistrza Miasta Sanoka oraz pana Jana Oklejewicza – Przewodniczącego Rady Miasta PETYCJĘ z prośbą o przesunięcie środków na rozpoczęcie budowy jeszcze w tym roku.

Wierzymy, że pomoc Państwa umożliwi zrealizowanie projektu i będzie wkładem w rozwój i edukację następnych pokoleń obywateli naszego miasta.

Na uwagę zasługuje fakt, że przez lata wychowaliśmy wielu wybitnych Polaków znanych w kraju i na świecie.

Przewodnicząca Maria Smarzewska

Urodziwa sanocznica, Anna Nowakowska, została twarzą ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „Dla niej. Możemy więcej” na rzecz chorych z nowotworami ginekologicznymi. O tym, że wybrano właśnie ją, nie zdecydowała jednak piękna twarz. Ania pokonała raka, a obecnie pomaga innym, szefując Stowarzyszeniu na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi. Jej historia jest źródłem inspiracji i nadziei dla wielu osób.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Wyrok usłyszała w wieku 24 lat. Miała wiele marzeń i życiowych celów. Była zakochana, planowała małżeństwo. Czekając po zabiegu na wynik histopatologiczny, myślała, że to zwykła formalność. Kiedy usłyszała, że jest chora na raka, zapytała rzeczowo lekarzy: „No dobrze. Więc co robimy dalej?” Kilka dni później jechała do kliniki oddalonej o kilkaset kilometrów od rodzinnego miasta. Nie zdawała sobie sprawy, w jakim stadium jest jej choroba. Na miejscu dowiedziała się, że to nowotwór złośliwy.

Najgorszy był moment po trzeciej lub czwartej chemii. Leżąc w szpitalnym łóżku, nie była w stanie wstać ani utrzymać szklanki z wodą. – Wtedy po raz pierwszy dotarła do mnie myśl, że może stać się najgorsze – wspomina. Plakała, kiedy zaczęły wpadać jej włosy. Niby była na to przygotowana, a jednak nie umiała opanować emocji. Przejmowała się włosami, walcząc o życie...

Wygrała tę batalię. Siłę dała jej wiara i miłość. Dziś jest szczęśliwą żoną i mamą. Obok siebie ma mężczyznę, który towarzyszył jej w chorobie.

W podzięk za życie

Nowotwór wszystko przewartościował. – Każdego dnia powodem do radości jest fakt, że rano wstalam, a obok mnie są moi najbliżsi. Inaczej patrzę na świat, słońce, przyrodę. Zwykły powiew wiatru czy zapach kwiatów smakuje



Anna Nowakowska jest naszą kandydatką w Plebiscycie „Rak. To się leczy”, w kategorii „Człowiek najbardziej zaangażowany w walkę z rakiem w roku 2013” oraz „Człowiek niosący nadzieję”. Zachęcamy do wejścia na stronę www.rak.tosieleczy.pl/plebiscyt/ i wypełnienie on-line formularza zgłoszeniowego. Można to uczynić do 28 lutego!

inaczej. Każda chwila spędzona z bliskimi czy przyjaciółmi jest dla mnie jak dar – opowiada. Stała się bardziej pogodna, lubi nawiązywać nowe kontakty.

Choroba stała się bodźcem do założenia Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi. – To moje podziękowanie za życie – wyznaje. Organizacja zrzesza ludzi, którzy chcą bezinteresownie

osób, u których chorobę nowotworową zdiagnozowano za późno. – Mamy nadzieję, że zmienimy szkodliwe stereotypy i ludzie zaczną dbać o zdrowie swoje i swoich bliskich – mówi Ania.

A co powiedzieć o akcjach profilaktycznych – zachęcaniu pań do badań w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym czy akcji „Piękna w Chorobie” podczas której pacjentki mogą skorzystać z usług fryzjerki, kosmetyczki, manicu-

Dla niej. Dla niego. Dla nich

Ostatnio została twarzą ogólnopolskiej kampanii „Dla niej. Możemy więcej”, skierowanej do kobiet z nowotworami strefy intymnej i ich bliskich. Wystąpiła w niej razem z eks-

Pomaga, daje uśmiech i nadzieję

Głowy kipią pomysłami

Stowarzyszenie, choć powstało zaledwie trzy lata temu, ma już na koncie wiele udanych przedsięwzięć i akcji, jak „Mikołajkowa Niezapominajka” czy „Piękna w chorobie”. Za skromnie brzmiącymi nazwami kryją się absolutnie fantastyczne działania. Na przykład z okazji św. Mikołaja, przygotowano prezenty dla prawie... 2000 chorych! Mikołajowe paczki trafiły do kilku szpitali od Sanoka do Poznania. Dziewczyny z Sanitatu same wszystko przygotowały, a na prośbę Ani w rolę mikołajowych pomocników wcielił się lekarz, m.in. sam prof. dr. hab. Stefan Sajdak, kierownik kliniki Ginekologii Operacyjnej Akademii Medycznej w Poznaniu i prodziekan Wydziału Lekarskiego. Wysłały im nawet specjalne stroje...

rzystki, otrzymując przy okazji kosmetyki. Swoją drogą, jak Ania to wszystko załatwia?!

Ostatnim hitem stowarzyszenia była „Bajkowa sobota” w naszym szpitalu, dzięki której dzieci mogły skorzystać z bezpłatnych badań profilaktycznych. Po budynku krążyli klauni i bajkowe postaci, zabawiając małych pacjentów i budząc u nich pozytywne skojarzenia; grała muzyka, były słodkości a nawet tańce.

W Sanoku działa grupa wsparcia dla osób chorych na nowotwory i ich najbliższych, organizowane są dla nich specjalne warsztaty i spotkania.

– Przed nami jeszcze wiele pracy i akcji do zorganizowania – mówi skromnie Ania. W głowach pojawia się coraz więcej pomysłów. Nie brakuje energii, entuzjazmu i wiary, co widać we wszystkich działaniach podejmowanych przez nią i współpracowników.

pertami: doktor Ewą Dądałską, ginekologiem onkologiem z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Ewą Pożarowską, psychologiem i psychoterapeutą z Centrum Onkologii, doktorem Andrzejem Depko, prezesem Polskiego Towarzystwa Medycyny Seksualnej oraz Joanną Cieślą, swoją przyjaciółką z Sanoka.

W Polskę nieoczekiwanie „poszła” jej historia, co wiele ją kosztowało. Z drugiej strony widzi, że jej zwycięstwo w walce z chorobą daje innym siłę, optymizm, mobilizuje. Czy miałyby się tym nie dzielić? – Podpisuję się obiema rękami pod słowami Kasi Nosowskiej, która w jednym z wywiadów powiedziała, że kobieta jest organizmem ultradoskonałym. Potrafi regenerować się po najcięższych przeżyciach. Przetrawa wszystko – mówi z przekonaniem.

Paradoksalnie rak dał jej więcej niż zabrał.

Dziewczynina z charakterem

Dwa lata temu wróciła na tor łyżwiarski po urlopie macierzyńskim, by raz jeszcze powalczyć o indywidualny medal igrzysk olimpijskich. Bo drużynowy już miała. I choć celu nie udało się osiągnąć, to w wieku 34 lat Katarzyna Bachleđa-Curuś pokazała sportowy charakter, zajmując najwyższą lokatę w historii swoich czterech olimpijskich startów.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Gdy w lutym 2012 roku pojawiła się na macierzystym torze „Błonie”, by wystartować w Mistrzostwach Polski w Wieloboju Sprinterskim, wiele osób zdziwiła jej obecność. Kibice wiedzieli bowiem, że po igrzyskach w Vancouver, gdzie Polki sensacyjnie zdobyły brąz, zdecydowała się zawiesić karierę w celu powiększenia rodziny. Dla większości zawodniczek w tym wieku oznacza to zwykle koniec przygody z profesjonalnym sportem. Jednak Kasia Wójcicka – pod panińskim nazwiskiem wciąż kojarzą ją większość sanoczan – postanowiła spróbować raz jeszcze.

– Wróciłam do łyżew, bo chcę wystartować na igrzyskach w Soczi. I to nie tylko po to, by zaliczyć swoją czwartą olimpiadę, lecz by na zakończenie kariery podjąć ostatnią próbę walki o indywidualny medal – mówiła przy okazji tamtej wizyty w rodzinnym mieście.

Mocne postanowienie, nowa figura

Tytuł mistrzowski zdobyła wówczas bez większego wysiłku, przy absencji najgroźniejszych krajowych rywali, uzyskując bardzo

przeciętne czasy. Ale stopniowo zaczęła odzyskiwać dawną formę. O tym, że deklaracje odnośnie startu na igrzyskach w Soczi nie były rzucaniem słów na wiatr, w pewnym sensie przekonaliśmy się podczas ostatnich wakacji, gdy kadra panczenistów przyjechała do Sanoka na obóz. Kasia zjawiła się szczuplejsza o dobre 10 kg, co dla łyżwiarzy specjalizujących się w dłuższych dystansach ma ogromne znaczenie.

– Dla mnie była to oznaka jej profesjonalizmu. Tak wyraźnie zeszczupleć nie jest łatwo, zwłaszcza po urodzeniu dziecka. Jednak Kasia zawzięła się, dopinając swego. Miała świadomość, że każdy zbędny kilogram w wyścigu łyżwiarskim odbiera cenne ułamki sekund – powiedział Jan Wójcicki, ojciec Kasi.

Nowe rekordy, pierwsze podium

Wysiłek nie poszedł na marne. Od początku sezonu Kasia zaczęła prezentować prawdziwy renesans formy w Pucharze Świata. Na zawodach w Salt Lake City pobiła swoje najlepsze wyniki na 1500 i 3000 m, uzyskując czasy 1.53,95 i 4.02,12. Dwa tygodnie później w Astanie poprawiła się na 5000 m rezultatem 7.14,40. To oczywiście nowe rekor-

dy Polski. Wkrótce pierwszy raz w karierze stanęła na indywidualnym podium, zajmując w Berlinie 2. miejsce na 1500 m, ze stratą zaledwie 0,6 sekundy do Ireen Wüst z Holandii. Była też 4. na 3000 m. Dodatkowo w biegach drużynowych Polki zajmowały m.in. 2. i 3. pozycje. Olimpijskie aspiracje zaczęły nabierać coraz bardziej realnych kształtów...

– Wszyscy widzimy, że Kasia jest bardzo mocna, bo po powrocie na lód wspaniale odbudowała formę. Uzyskiwane rezultaty w Pucharze Świata uprawniają do tego, by realnie myśleć o walce o medal indywidualny w Soczi. Z pewnością byłaby to niespodzianka, ale jest tak blisko ścisłej światowej czołówki, że wszystko może się zdarzyć – mówił Marek Drwięga, pierwszy trener Wójcickiej w Górniku.

Indywidualnie bez medalu, szansa drużyny

Igrzyska w Soczi rozpoczęła od tyleż udanego, co pechowego startu na 3000 m. Uzyskała 7. czas, ale zdyskwalifikowano ją za przekroczenie linii rozdzielającej tory. Co było o tyle dziwne, że we wcześniejszej rywalizacji mężczyzn kilku zawodników miało podobne przewinienia, jednak nikogo nie ukarano. W wyniku sportowej złości Bachleđa-Curuś postanowiła odpuścić start na kilometr, by jak najlepiej przygotować się do koronnego dystansu 1500 m. Apetyty pod-

sycalo choćby to, że w feralnym biegu na 3 km rewelacyjnie przejechała pierwszą część dystansu.

Po fakcie wiemy już, że gdyby w swym najważniejszym biegu pojechała na rekord życiowy, byłoby srebro. Niestety, tor w Soczi jest wolniejszy niż w Salt Lake City. Tym razem użyła czas 1.57,18, który dał jej 6. miejsce. Przegrała jednak tylko z koalicją „kosmicznych” Holenderki, które zajęły cztery pierwsze miejsca



lona, to mój najlepszy olimpijski wynik – powiedziała Kasia po biegu, mając świadomość, że tego dnia podium było poza zasięgiem.

Medalowa szansa wciąż jednak jest, bo na najbliższy weekend zaplanowano rozegranie biegów drużynowych, w których Polki bronić będą brązowego medalu sprzed czterech lat. A może nawet powalczyć o coś więcej? Wprawdzie absolutnie poza zasięgiem wydają się Holenderki, ale walka o srebro pozostaje sprawą otwartą. Zresztą kto wie, co może się wydarzyć na nieobliczalnej rosyjskiej ziemi? Norweskie narciarki też były murowanymi faworytkami biegu drużynowego, a skończyły dopiero na 5. miejscu... W sporcie wszystko może się zdarzyć.

Czy to już koniec?

Co dalej po olimpiadzie w Soczi? Zapewne Kasia Bachleđa-Curuś dokończy starty w Pucharze Świata, bo w klasyfikacji łącznej zajmuje wysokie miejsce. Czy potem zawiesi łyżwy na kolku? A może pójdzie w ślady słynnego fińskiego skoczka Janne Ahonena, który dwa razy wznowił karierę, ostatnio już tylko po to, by też powalczyć o indywidualny medal olimpijski. Tymczasem w jednym z wywiadów powiedział, że na pewno będzie jeszcze startował w przyszłym sezonie, a może nawet wytrwa do kolejnej olimpiady.

– Wiem, że córka myśli o drugim dziecku, ale znając ją, nie wykluczam, że znów zechce wznowić karierę. Choćby po to, by powalczyć o medal na kolejnych igrzyskach. Wprawdzie będzie miała wówczas 38 lat, ale przecież w Soczi tuż za podium biegu na 3000 m uplasowała się 42-letnia Claudia Pechstein. Wierzę, że Kasia jeszcze nas zaskoczy – mówi na zakończenie jej tata, który 30 lat temu pierwszy raz zaprowadził córkę na sanocki tor łyżwiarski „Błonie”.

Niby nie ma problemu, a jest...

W ostatnim czasie klienci Plusa psioczą na problemy z połączeniami. Przedstawiciele firmy twierdzą jednak, że w systemie nie ma „żadnych informacji o awariach lub innych czynnikach mogących mieć wpływ na połączenia w rejonie Sanoka”.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Jednym z problemów jest konieczność dwukrotnego wykonywania połączeń, gdyż osoba, do której się dzwoni, nie słyszy dzwoniącego. – Zdarzyło mi się już wiele razy, że ktoś odbiera mój telefon i odkłada słuchawkę, gdyż po prostu nie słyszy, co do niego mówię. Muszę wykręcić numer jeszcze raz i dopiero za drugim razem udaje się nawiązać kontakt. Diabli mnie biorą, bo to oznacza, że muszę wykonywać podwójną liczbę połączeń – opowiada jedna z abonentek. Kobieta udała się niedawno do punktu Plusa przy ulicy Grzegorza, aby wyjaśnić, o co chodzi. – Pani z obsługi bąknęła coś o problemach na „ścianie wschodniej” Polski i poradziła, aby zmienić tryb pracy telefonu. Znowu diabli mnie wzięli, bo niby skąd mam wiedzieć, że są jakieś tryby pracy i raz lepszy jest 3 G, a innym razem GSM. Na koniec usłyszałam, że zawsze mogę skontaktować się z Działem Obsługi Klienta, co tylko podniosło mi ciśnienie, bo sama myśl o dzwonienu na kretynską infolinię, oczywiście płatną, działa na mnie jak przysłowiowa czerwona płachta na byka – relacjonuje sanoczanek.

Innym problemem jest przerywanie rozmów albo długie oczekiwanie na połączenia. – Po wybraniu numeru „mieli” się, „mieli” i nic. Można zagotować się w środku, oczekując na połączenie – opowiada inna klientka.

Plus: u nas wszystko okay

– W naszych systemach nie ma żadnych informacji o awariach lub innych czynnikach mogących mieć wpływ na połączenia w rejonie Sanoka. Co więcej, od początku tego miesiąca mieliśmy tylko jedno zgłoszenie klienta wskazujące na problem podobny do opisanych – stwierdza Arkadiusz Majewski, starszy specjalista Działu Komunikacji Korporacyjnej w Plusie. Nasz rozmówca zwraca uwagę, że na funkcjonowanie telefonii komórkowej ma wpływ wiele czynników, niekiedy związanych z jakością techniczną stacji bazowych i sieci. Niemniejże znaczenie ma obszar działania, zabudowa (np. wysokość budynków i użyte do budowy materiały) czy nawet warunki pogodowe. – Oczywiście, jakość sygnału zależy także od obciążenia stacji przekątnikowej, a łączna ilość zasobów dostępnych dla klienta od liczby osób jednocześnie korzystających z danej stacji – dodaje Majewski.

Aby sprawdzić przyczyny opisanych na wstępie problemów, konieczne jest postępowanie reklamacyjne. Potrzebne są do tego dane umożliwiające identyfikację: numer klienta lub numer jego telefonu. – Każdy klient ma prawo do złożenia reklamacji. Każda reklamacja jest rozpatrywana w indywidualnym trybie, a decyzja podejmowana w oparciu o rzetelną analizę wszelkich okoliczności sprawy. W sytuacjach, gdy reklama-

cja klienta jest uzasadniona, Półkomtel ponosi z tego tytułu odpowiedzialność, zgodnie z ustawą „Prawo telekomunikacyjne” i regulaminem świadczenia usług – tłumaczy przedstawiciel operatora.

Urząd może pomóc

– Jeżeli problemy w korzystaniu z usług telekomunikacyjnych wynikają z awarii sieci, wówczas abonenci na drodze reklamacji mogą dochodzić odszkodowania z tytułu nienależytego wykonania usługi telekomunikacyjnej – doprecyzowuje Piotr Jaszczuk, doradca prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Po wyczerpaniu drogi postępowania reklamacyjnego, w przypadku otrzymania negatywnej lub niesatysfakcjonującej odpowiedzi, abonent ma jeszcze jedną deskę ratunku: właśnie Urząd Komunikacji Elektronicznej, gdzie można złożyć wniosek o interwencję w swojej sprawie – pisemnie lub elektronicznie z wykorzystaniem formularza kontaktowego, znajdującego się pod adresem www.uke.gov.pl/kontakt/

Stuprocentowego zasięgu nie ma

Oczywiście, żaden operator nie jest w stanie zagwarantować zasięgu w każdym miejscu. – W ramach podpisywanych umów o świadczenie mobilnych usług telekomunikacyjnych oraz regulaminów stanowiących integralną część tych umów, dostawcy usług zobowiązują się do świadczenia usług wyłącznie w ramach zasięgu sieci operatora oraz jej możliwości technicznych – zwraca uwagę Piotr Jaszczuk.

Zasięg uzależniony jest od wielu czynników, jak m.in. dostępność infrastruktury teleko-

munikacyjnej, ukształtowanie terenu, obciążenie pracujących stacji bazowych (liczby zarejestrowanych w danym czasie użytkowników do danego nadajnika), zmienność naturalnych warunków propagacji fal radiowych oraz typ zabudowy, co wiąże się przenikaniem fal. Uwzględniając ten fakt, jak też warunki umowy, na które zgodził się abonent, trudno zarzucić operatorowi, że usługi są świadczone w sposób nienależyty.

Na dziś Urząd Komunikacji Elektronicznej nie dysponuje informacjami, które wskazy-

narzekają. Wykonywanie podwójnej liczby połączeń (bo rozmówca nie słyszy albo rozmowa zostaje przerwana) nie jest sytuacją normalną i uderza w interesy użytkowników. Dlatego warto skontaktować się z reklamacją, notując wcześniej



walby na problemy z zasięgiem sieci Plus w rejonie Sanoka. – Oczywiście, każdy z operatorów powinien dołożyć wszelkich starań, aby zasięg jego sieci na danym terenie był jak najlepszy – konkluduje doradca prezesa UKE.

Presja drogi klientcie, presja

Choć z wyjaśnień Plusa wynika, że problemów z połączeniami być nie powinno, klienci jednak

daty i godziny zakłóceń. Operatorzy dysponują przecież bilingami, które można sprawdzić. W przypadku kłopotów możemy domagać się rekompensaty.

Niezadowolony z usług klient ma także inne wyjście: zmianę operatora. Nikt, nawet Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, nie może nakazać operatorom rozbudowy lub modernizacji swoich sieci telekomunikacyjnych czy też

uruchomienia większej liczby nadajników, bo może tu jest pies pogrzebany. „Nakazać” to możemy tylko my, klienci. Konkurencja jest tak duża, że operatorzy powinni dbać, a wręcz dopieszczać abonentów.

Klienci często nie mają czasu i ochoty, aby walczyć o swoje, mając w perspektywie „rozmowę” z infolinią i konsultantami. Telekomunikacja zupełnie się odczłowieczyła, ale to już inna bajka.

Już jutro, 22 bm., o godz. 18 w Galerii Zdzisława Beksińskiego na sanockim zamku odbędzie się spotkanie z Magdaleną Grzebałkowską, autorką książki „Beksińscy. Portret podwójny”. Poprowadzi je dr Tomasz Chomiszczak. Wydana przez krakowski Znak pozycja jest jedną z najbardziej oczekiwanych na rynku czytelnictwem. Ci, którzy już ją przeczytali, nie kryją uznania dla kunsztu autorki, która z listów, nagrań i rozmów o Beksińskich stworzyła fascynującą reporterską opowieść. By zachęcić sanoczan do sięgnięcia po książkę, publikujemy kilka wybranych fragmentów.

tam były przedstawiane różne kierunki modernizacji autobusów. (...)

Projekty Zdzisia były uznawane przez ludzi, którzy czuli, w jakim kierunku idzie moda przyszłości. Ale przez innych były krytykowane, wiersze pisano złośliwe. Mieliśmy takiego gościa w narzę-

Komisja Oceny Transportu Samochodowego ma zdecydować, czy skrzydlak może trafić do masowej produkcji. A Komisja umiera ze śmiechu. A gdzie to ma przód? A gdzie to ma tył?

Ale zaraz Komisja poważnieje. Autobus zanadto przypomina pojazdy imperialistyczne.

tych czasach pracownik umysłowy, z daniem sekretarza zakładowego partii, zerował na klasie robotniczej. Sekretarz Goleń małował: „Pracownikowi na wydziale pot z czoła się leje, a biurokraci kawę piją”. I kiedyś sekretarz skrytykował konstruktora, który sobie wymyśla rzeczy, co potem nie na-

I zrobiłem pejzażyk. Uznał, że fajny i kazał robić następny. Zaczęłam robić mu pejzażyki, co już lekko zaczęło mnie przerażać, a on przystąpił do kopiowania wielkiego dzieła ze zbiorów jakiejś czeskiej galerii aktu. Ten akt mu wychodził w sposób tak straszliwie nieudolny, że wyglądało jak coś

Beksińscy. Portret podwójny (fragmenty)

Jest koniec lat 50. Przez chwilę Beksińscy żyją tylko z emerytury matki. Od czasu do czasu wyprzedają ziemię i nieruchomości w Sanoku, które zostały im po dziadku i ojcu. Najczęściej robią to jednak pod przymusem władz, które mają przymus wobec ich gruntów, i za marne pieniądze. Zosia szuka pracy w szkole, chce uczyć francuskiego. Niestety, w Sanoku brakuje etatów dla romanistów. Zatrudnia się więc jako sekretarka w liceum pedagogicznym. Po rozwiązaniu szkoły będzie sekretarką w Szkole Podstawowej numer 3. Zdzisław wolałby nie pracować wcale. Lecz w tym kraju nie ma ludzi bezrobotnych. Kto nie pracuje, ten nie je. Beksiński próbuje więc zatrudnić się przy budowie pegeerów, ale tylko dlatego, że inżynierom tam pracującym przydziela się tanio motocykle. Planuje sprzedaż motocykla, żeby przez rok żyć ze zdobytych w ten sposób pieniędzy. Maszyny jednak nie dostaje, z pracy przy pegeerach rezygnuje.

Jerzy Potocki, kuzyn Zdzisława z Sanoka, kończy studia na wydziale lotniczym Politechniki Wrocławskiej, po czym zaczyna pracę w Sanockiej Fabryce Wagonów: „Po szczeblach się piąłem, doszedłem do stanowiska dyrektora technicznego i miałem możliwość załatwienia Zdzisiowi roboty na pół etatu jako plastykowi. Kadrowiec o kiepskim wykształceniu wypisał mu na przepustce do zakładu: „zawód – plastik”. (...)

Zdzisława Beksińskiego pan Eugeniusz [Paszkiwicz] poznał w fabryce. Opowiada: „Jak przyszedł, to ja pracowałem już jako kierownik sekcji u konstruktora – jestem po technikum samochodowym, rocznik 1935. No to gdzie dać Zdzisia? No to do mojej sekcji, bo ja się akurat zajmowałem budową nadwozi autobusowych. A pan Zdzisio był rozeznany nie tylko w naszych ciągach architektonicznych, ale i obcych. Miał w swoim zasięgu zagraniczne pismo „Internavia”,

dziwni, chudy wiejski literat, miał swoje układanki. Pamiętam początek o projekcie Zdzisia: „Straszny z przodu, straszny z boku...” (...)

W 1957 roku na ulice Sanoka wyjeżdża prototyp pierwszego polskiego autobusu turystycznego z silnikiem z tyłu SFW-1 Sanok. Jego ogromne okna zachodzą na dach, ma spiczaste przednie osłony wlotów powietrza i mocno wysuniętą do tyłu komorę silnika. Dla pasażerów przygotowano 32 fotele typu lotniczego, dwa ostatnie, na końcu autobusu, ustawione są tyłem do kierunku jazdy. Pojazd przypomina powiększony dziesięciokrotnie amerykański krążownik szos. W fabryce nazywa się go skrzydlakiem. Autorem sylwetki nadwozia jest inżynier Zdzisław Beksiński.

Autobus pokonuje 80 tysięcy kilometrów na drogach Rzeszowszczyzny i przechodzi badania techniczne. W marcu 1958 roku jedzie do Warszawy, gdzie

Należy go zniszczyć. Konstruktorom sugeruje się, by inicjatywę i nowatorstwo spożytkowali w innych, bardziej socjalistycznych projektach. SFW-1 Sanok, bez silnika, trafia do sanockiego ogródka jordanowskiego. Najpierw jest szatnią, potem, już bez szyb, zabawką. Zardzewiały i zniszczony będzie stał podobno do początku lat osiemdziesiątych. Potem zniknie. (...)

Jerzy Potocki jesienią 1965 roku zostaje przeniesiony na inne stanowisko w fabryce. Beksiński pisze do przyjaciółki Marii Turlejskiej: „Chodzi o to, że w związku z lokalnym przewrotem stanu, w którym klikę mego szefa zastąpiła inna klika, zostałem jako „człowiek szefa” skazany na nielaskę i rzucony w otchłań czyszcza, którym jest „fabryczna malarnia hasel i transparentów”. (...)

Eugeniusz Paszkiwicz: „Krytykowali Zdzisia w Autosanie. Zbierali z otoczenia zarzuty. To nigdy nie było cacy. W tam-

dają się, nie wchodzi. Nie wymienił nazwiska Zdzisia, ale wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi”.

Magister inżynier Zdzisław Beksiński zostaje zdegradowany do funkcji czeladnika. (...) Do jego głównych zadań należy od tej pory malowanie hasel na transparentach, które trafiają potem na halę fabryczną albo ozdobią mury Autosanu. (...)

Po latach będzie wspominał: „Mój szef malował na boku obrazu. Z kradzionych farb, na kradzionej płycie pilśniowej. Miał takse dwadzieścia złotych za obraz, a to się równało wówczas ćwiartce wódki plus bułka. (...) Raz, przy jakiejś okazji, gdzie chodziło o chmury, mówi do mnie, a wyrażał się potwornym językiem, więc mówi: „Niech mi pan tu odpierdoli te chmury”. Rysowałem wtedy, nie malowałem jeszcze, więc tak jak umiałem, tak mu zrobiłem jakieś obłoki. A on mówi: „O kurwa! Pan ma kossakowskie pociągnięcia!”. Podsuwa mi pocztówkę: „Niech mi pan z tej pocztówki pejzażyk strzeli”. „A mogę bez pocztówki?” – spytałem. Zgodził się.

tego, co się u nas wyrzucało w Wielką Środę pod nazwą Judasza, nadziewanego trocinami. Powiedziałem mu to, zapytał: „Potrafi pan to zrobić?”. „Co za sztuka?”. To było na moją zgubę, bo ja machnąłem mu szybko i na drugi dzień, jak przyszedłem do pracy, on już zbudował przepierzenie w malarni i kazał mi tam malować akty. Nie transparenty, nie napisy. Farby artystyczne na gwałt zaczęły jechać, kupowane w mieście, głównie księgowy podpisywał, rzekomo na transparenty. My, w kuble, z produkcji, przyniesiliśmy normalne farby do malowania autobusów, melaninę. I się tę melaninę podsuszalo żarówką, żeby to wyschło. On pejzażyki, ja te gołe panie. On mówi: „Niech pan podpisze”. Szukałem jakiegoś wykrętu: „Wie pan, nie będę podpisywał, żona to może zobaczyć. Niech pan to podpisze”. Później się tak rozbestwił, że ja jeszcze malowałem, a on chodził niecierpliwie i pytał: „Można już podpisać?”. Potem się dowiedziałem, że on tych aktów nie sprzedał, tylko powiesił w syplalni. Na wszystkich ścianach”.

Obronią się same

Paniom biorącym udział w zajęciach z samoobrony w ramach projektu „Bezpieczniej dla mnie i miasta” tak spodobaly się zajęcia, że zorganizowały własną grupę ćwiczeniową, która spotyka się w Zespole Szkół nr 5.

W ramach strategii „Kobieta bezpieczna” miasto realizowało warsztaty „Prawo i samoobrona” we współpracy z Komendą Powiatową Policji. Odbyły się trzy cykle szkoleń, w których wzięło udział kilkadziesiąt pań. – Zajęcia były naprawdę świetne. Instruktor dawał podczas rozgrzewki w kość, choć bez przesady, tak, że człowiek czuł, że żyje. Potem były bardzo ciekawe zajęcia z samoobrony, które wiele nam dały. Dzięki nim czujemy się pewniej i bezpieczniej, wiemy, jak zachować się w sytuacji zagrożenia – opowiada jedna z uczestniczek, pani Róża.

nastu lat. Aktualnie posiada brązowy pas z czarnym pagonem (I kyū), czyli ostatni „uczniowski”. Przed nim egzamin na mistrza, do którego właśnie się przygotowuje. Ukończył wychowanie fizyczne na Uniwersytecie Rzeszowskim, a w 2005 roku został przyjęty do pracy w sanockiej KPP, gdzie szczęśliwie mógł rozwijać swoje zamiłowania. Pracując już, udało mu się ukończyć kurs instruktora samoobrony i instruktora technik i taktyk

miotów podczas napaści, pomoc przedmedyczna – wyjaśnia. Trening jest, oczywiście, poprzedzony solidną rozgrzewką. – Nie, nie wyciskam z nich ostatnich potów, są to raczej zajęcia rekreacyjno-ruchowe, uruchamiające wszystkie partie mięśni, w tym ćwiczenia oddechowe, wytrzymałościowe, szybkościowe, rozciągające – tłumaczy z uśmiechem. Ich zaletą jest to, że po kilku tygodniach człowiek budzi się rano rześki i bez bólu kręgosłupa...

Jak podkreśla prowadzący, podczas zajęć panie nie uczą się ataku, tylko samoobrony. – Samoobrona czerpie z różnych technik, np. judo, karate, zapasów, boks – tłumaczy. Ważne jest też przygotowanie psychiczne na sytuacje potencjalnie niebezpieczne; kobieta musi wiedzieć, jak się zachować, co robić. Czasem prosty trick typu udawana rozmowa telefoniczna, w której komunikuje „rozmówcy”, że zaraz będzie w umówionym miejscu, może podziałać na napastnika odstraszająco. Bardzo ważne jest, aby opanować emocje i nie okazywać strachu. W razie ataku niezwykle przydatna okazuje się wiedza na temat miejsc wrażliwych na ciele człowieka, a znając proste techniki, np. dźwigni, można przeciwnika unieruchomić i przetrzymać do czasu przyjazdu policji.

– Sanok jest dość bezpiecznym miejscem, niemniej znajomość samoobrony na pewno dodaje pewności siebie. Sprawna i znająca różne techniki kobieta bez trudu poradzi sobie w razie problemów, a na co dzień będzie się po prostu lepiej czuła – podsumowuje instruktor.

Jolanta Ziorbo



Łukasz Sowiński, jak na zawodowca przystało, solidnie podchodzi do swoich obowiązków.

Po zakończeniu warsztatów część pań postanowiło kontynuować zajęcia. Udało im się namówić prowadzącego, Łukasza Sowińskiego, do zorganizowania grupy dla chętnych. – Sam kocham i uprawiam sport od dziecka, więc nie trzeba było mnie długo namawiać – uśmiecha się instruktor. Na co dzień jest policjantem, a prywatnie zawodnikiem Klubu Karate Kyokushin w Brzozowie, gdzie trenuje od pięć-

interwencji policyjnych. Uczniowie sanockich szkół znają go z programu „Bezpieczny gimnazjalista”, realizowanego przez naszą komendę.

– Czego panie uczą się na zajęciach? Przede wszystkim prostych i skutecznych technik samoobrony. Jest to na przykład umiejętność bezpiecznego upadania, uwalniania się z uchwytów, nauka kopnięć, uderzeń, wykorzystywania różnych przed-

Związek żołnierzy z nowym prezesem

Sanockie koło Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. II Pułku Strzelców Podhalańskich ma nowego prezesa. Został nim mjr Andrzej Iskrowicz, zastępując płk. Stanisława Osikę, który złożył rezygnację z przyczyn osobistych.

Zmiana nastąpiła na rok przed Zupływem kadencji. Są też drobne roszady w zarządzie, który wraz z jednogłośnie wybranym prezesem Iskrowiczem tworzyć będą: wiceprezisi – płk Tomasz Kędra (ds. obronnych), chor. Ryszard Żyłka (ds. społecznych), Anna Darabasz (ds. zdrowotnych), sekretarz – mjr Ryszard Pawlak, skarbnik – chor. Antoni Petrecki, członek – płk

Stanisław Osika. Komisja rewizyjna: przewodniczący – st. chor. szt. Mieczysław Przystasz, członkowie – sierż. Ryszard Prorok i kpt. Tadeusz Wawszkiewicz.

– W swoim działaniu chcemy skupić się na dobrej współpracy z innymi organizacjami mundurowymi, kombatanckimi i społecznymi. Ważne będzie również współdziałanie ze szkołami, a mam tu na myśli zwłaszcza

cza Zespół Szkół nr 1 i Gimnazjum nr 4 oraz Zespół Szkół Gminnych w Trześniowie i Gimnazjum w Mchawie. Jako ciekawostkę dodam, że dyrektorka tej pierwszej placówki Maria Pospolita jest członkinią naszego koła. – powiedział prezes Iskrowicz.

ZŻWP to najliczniejsza organizacja wojskowa na terenie Podkarpacia. Do sanockiego koła należy 54 członków (w tym 1 generał, 16 oficerów i 11 kobiet) – najwięcej na terenie bieszczadzkiego okręgu rejonowego, który zrzesza około 200 osób.

(b)



Członkowie zarządu koła wraz z komisją rewizyjną i gościem honorowym spotkania. Od lewej: R. Żyłka, ppłk Marek Borkowski (prezes bieszczadzkiego zarządu rejonowego ZŻWP), S. Osika, M. Przystasz, R. Pawlak, T. Kędra, A. Darabasz, A. Iskrowicz, R. Prorok, A. Petrecki, T. Wawszkiewicz.

Dziury w drogach, kasa pusta

Wiadomo już, że Starostwo Powiatowe wyremontuje w mieście ulicę Konarskiego i wybuduje nowy chodnik przy ulicy Podgórze. Być może, we współpracy z miastem, wyremontuje również nawierzchnię. Magistrat dopiero po zimie wytypuje ulice i odcinki przeznaczone do bieżącego remontu. Lista zadań inwestycyjnych będzie natomiast gotowa pod koniec lutego.



Brak podbudowy, odwodnienia, nieskończona liczba „lat”. Tak, niestety, wygląda część dróg w mieście. Na zdjęciu – ulica Kollątaja.

W budżecie miasta na 2014 rok przeznaczono na remonty dróg i inwestycje wykonywane na drogach blisko 2,5 mln zł.

Na razie nie wiadomo, które ulice w mieście będą „latane” i poprawiane w ramach remontu bieżących. Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miasta, podobnie jak co roku, zostaną one wytypowane po pozimowym przeglądzie. Dokona tego specjalna komisja wiośna, kiedy pozwolą warunki pogodowe.

Jeśli chodzi natomiast o inwestycje drogowe, to zgodnie ze stanowiskiem Komisji Infrastruktury Miejskiej, rozdział pieniędzy nastąpi pod koniec lutego. – Potrzeby są pewnie dziesięć razy większe niż mamy pieniędzy

– nie ukrywa Piotr Lewandowski, przewodniczący komisji. W mieście jest np. około 20 km nieutwardzonych dróg! Na poszczególne dzielnice zostaną przeznaczone naprawę skromne fundusze, zaledwie 200-220 tys. zł. – Mamy wyjątkowo trudny czas. W poprzednich latach przeznaczaliśmy na inwestycje 27 procent, a obecnie zaledwie 8,5 – zwraca uwagę nasz rozmówca. To, jakie zadania zostaną przeznaczone do realizacji, będzie kompromisem między tym, co zaproponuje burmistrz i radni. Zapewne o każdą złotówkę rozegra się walka, bo nie dość, że pieniędzy jest dramatycznie mało, to jeszcze zbliżają się wybory samorządowe.

(z)

Orlen do remontu

Od kilku tygodni stacja Orlenu przy ul. Lipińskiego przedstawia dość posępny widok – opustoszała, bez dystrybutorów paliwa. Czyżby była likwidowana? Nic z tych rzeczy – czeka ją remont, a jeszcze przed wakacjami ma zostać ponownie otwarta.



Na razie stacja stoi pusta, ale do wakacji ma zostać zmodernizowana.

Stacja paliw przy wylocie z Sanoka na Lesko istnieje już kilkadziesiąt lat, więc na stałe wpisała się w krajobraz miasta. Wiele kierowców zwyczajowo tankowało tam baki przed wyprawami w Bieszczady. Dlatego też zastanawia ich jej obecny stan, mogący sugerować, że w końcu dokonana żywota. Okazuje się jednak, że to tylko czasowa przerwa w działalności, spowodowana koniecznością przeprowadzenia niezbędnego remontu.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, stacja Orlenu przy ul. Lipińskiego ma zostać dostosowana do obecnych wymogów. Zastosowana zostanie nowoczesna technologia, pojawią się nowe dystrybutory i zbiorniki, zainstalowany zostanie monito-

ring. Ale to nie wszystko – gruntownie wyremontowana będzie droga dojazdowa, pojawić się ma także podstawowa oferta gastronomiczna, czyli stop-cafe. – Z remontem chcemy zdążyć do wakacji, na szczyt sezonu turystycznego. Ma to być stacja przyjazna klientowi – powiedział jeden z pracowników.

I bardzo dobrze, bo ostatnimi laty dość zgrzebny Orlen wyraźnie przegrywał konkurencję z sąsiednią stacją BP (poprzednio Petrosan), która ściągała zmotoryzowanych także całodobowym sklepem i restauracją. Miejmy nadzieję, że po remoncie siły przynajmniej częściowo się wyrównają, co z pewnością wyjdzie na korzyść klientom.

(bart)

Infotmator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt., 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m², 2 pokoje, kuchnia, w Zagórz przy ul. Piłsudskiego, cena 70.000 zł, tel. 601-73-78-94.
- ★ Mieszkanie 62,47 m², przy ul. Wolnej (Posada), tel. 13-463-13-50.
- ★ Mieszkanie 49,70 m² (II piętro), 3-pokojowe, przy ul. I Armii WP, Błonie, tel. 694-49-15-65.
- ★ Mieszkanie 40 m², 1-pokojowe, do remontu, w Sanoku przy ul. Wypiańskiego 43/5, cena 2.200 zł/m², tel. 721-96-02-56.
- ★ Mieszkanie 55 m², (II piętro), 2 pokoje, po remoncie, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.

- ★ Mieszkanie 3-pokoje, kuchnia (parter), w bardzo dobrym stanie, Sanok, przy ul. A. Krajowej, tel. 534-55-46-81.
- ★ Mieszkanie 34 m², tel. 692-11-08-79.
- ★ Dom mieszkalny, tel. 698-73-33-34.
- ★ Działkę 9 a, w Zahutyń, w bardzo atrakcyjnym miejscu, tel. 13-464-41-12.
- ★ Działkę 15 a oraz dom drewniany 74 m², Zatorze, tel. 790-47-08-84.
- ★ Okazja – działkę rolno-budowlaną 49 a, uzbrojoną, warunki zabudowy, w Markowcach, cena 65.000 zł, tel. 13-467-21-01 lub 13-467-20-19.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 35 m², przy ul. Topolowej, tel. 601-27-80-95 lub 691-84-14-43 (po 16).

- ★ Kawalerkę 36 m², 1-pokojową, umeblowaną (I piętro), przy ul. Stróżowskiej, cena 800 zł plus prąd i gaz wg zużycia, tel. 667-84-56-43 (po 16).
- ★ Mieszkanie, tel. 794-92-24-66.
- ★ Pokoje, tel. 793-04-62-01.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Pokój mężczyźni bez nałogów, tel. 691-44-73-82.
- ★ Pokoje 1 i 2-osobowe, z używalnością kuchni i łazienki, tel. 512-22-02-02.
- ★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.

- ★ Lokal 165 m², w Sanoku przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Lokale handlowe 46 m² i 115 m² (po sklepie Madonna), Galeria Arkadia, I piętro, tel. 793-97-32-50.
- ★ Lokal handlowy 150 m², Sanok, przy ul. Piastowskiej, tel. 698-73-33-34.

Poszukuję do wynajęcia
★ **Pilnie mieszkania 2-osobowego, tel. 530-29-63-35.**

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Nissana almerę 1.5 dci (2003), pilnie, tel. 600-29-72-10.

FIZJO-RELAX
NOWOCZESNA FIZJOTERAPIA W GABINECIE I Z DOJAZDEM
mgr M. Czerwiński
tel. 669-190-671

Bezpyłowe cyklonowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854

RENOWACJA MEBLI
Sanok, ul. Reymonta 1
tel. 664-093-256, 883-098-824

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Tuję szmaragd, 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Folie matowe przeciw-słoneczne, przeciwwłamaniowe, tel. 600-29-72-10.
- ★ Pianino zabytkowe Georg Hoffmann, po renowacji, tel. 664-09-32-56 lub 883-09-88-24.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Fryzjerkę z doświadczeniem, tel. 721-05-95-69.
- ★ **Korepetycje**
- ★ Matematyka – gimnazjum, liceum, tel. 13-464-48-46.
- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.
- ★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Język angielski, tel. 605-14-86-29.
- ★ Matematyka, tel. 605-14-87-36.

USŁUGI
Remontowo-Budowlane
• budowa domów • adaptacja poddaszy • ścianki działowe
• podwieszane sufity • szpachlowanie malowanie • układanie płytek i paneli podłogowych
• montaż okien, drzwi (PCV i drewno)
• układanie kostki brukowej.
tel. 724-543-381

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl (zakładka daiglob a-count)

PORADY DIETETYCZNE
Ewelina Zajączkowska
ewelina.dietetyk@interia.pl
tel. 537-029-454

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

BIURO NOWYCH FIRM
Biuro Rachunkowe
Sanok, ul. K. Wielkiego 6
13-424-15-25, 666-134-750

Cyklonowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

KAPITAŁ LUDZKI
Konrad Młczanowski
Sklep moforyzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

OFERUJEMY NIERUCHOMOŚCI
MIESZKANIA
JAGIELLOŃSKA, 55,60 m², 2 pokoje, 199 tys. zł.
WÓJTOSTWO, 58,04 m², 4 pokoje + balkon, 185 tys. zł.
WÓJTOSTWO, 61 m², 2 pokoje, 209 tys. zł.
BŁONIE, 81,35 m², 3 pokoje, 2 balkony, garaż, 215 tys. zł.
DOMY
SEGMENT! okolice Sanoka, 320 tys. zł.
DO ODŚWIEŻENIA! Sanok, 269 tys. zł.
DO WYKOŃCZENIA! 200m²+ 7a, 267 tys. zł.
DOM Z BALI 90,12 m²+ 24 a, 159 900 zł.
GRUNTY
TREPCHA, działka budowlana, 18 a, 135 tys. zł.
ZABŁOTCE, działka budowlana, 10,50 a, 89 tys. zł.
ZABŁOTCE, działka budowlana, 15 a, 104 tys. zł.
ZAHUTYŃ, działka budowlana + projekt, 34 a, 97 tys. zł.
LOKALE KOMERCYJNE
DĄBRÓWKA, 500 m² + 24 a, 825 tys. zł.
3 MIESZKANIA, Błonie, Opatki, parter/I piętro, 299 tys. zł.
CENTRUM, Jagiellońska, 3 biura, 20/30 m², 35 zł/m²
DĄBRÓWKA, Iwaskiewiczza, I piętro, 300 m², 3 tys. zł.
W GRE Nieruchomości – Sanok płacisz tylko sprzedającemu, ustaloną z nim kwotę!
Małgorzata Mołczan, GRE Nieruchomości - Sanok, ul. Szopena 10, tel.: 881-799-704, 13 492 41 61
WIĘCEJ INFORMACJI W BIURZE! ZAPRASZAMY!

PILNIE POSZUKUJEMY NIERUCHOMOŚCI
• Restauracja/ hotel - podkarpacie
• mieszkanie, do 50 m², prócz Robotniczej
• pod działalność gospodarczą, parter, do 30 m²
• dom, do 300 tys. zł, do zamieszkania, Sanok/okolice
• 3 pokoje, 60 m², max. II piętro Wójtostwo-Błonie
• os. Wójtostwo - 50 m²
• os. Błonie/Wójtostwo - 65-75 m²
• Cicha okolica, I piętro, kawalerka dla małżeństwa
• Sadowa, os. Wójtostwo - 60-65 m²
• os. Wójtostwo - 60 m², 3 pokoje
Małgorzata Mołczan, GRE Nieruchomości - Sanok, ul. Szopena 10, tel.: 881-799-704, 13 492 41 61
WIĘCEJ INFORMACJI W BIURZE! ZAPRASZAMY!

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł

EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
– budynki od podstaw
– elewacje, ogrodzenia
– kostka brukowa
– drenaże i izolacje
– roboty kamieniarskie
tel. 603-076-196, 13-463-45-79

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

POŻYCZKI NIEBANKOWE 666 393 804, 17 871 30 74
DAIGLOB FINANCE
SPŁAĆ INNE DROŻSZE POŻYCZKI
EMERYCI I BENEFICJARIUSZE BEZ OGRANICZENIA WIEKI
00 2000 ZŁ !!!
Rzeszów: ul. Adama Asnyka 10

UWAGA REKLAMODAWCY
OPRACOWANIE GRAFICZNE REKLAM
od 20 zł brutto!

Wypożyczalnia Sprzętu U Piotrusia Turystycznego Jan Matuszewski
• routery
• łódźki wędkarskie
• leżaki i namioty
ul. Dworska 26
38-610 Polańczyk
„Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz we własny sukces II edycja” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie”

DRZWI CENTURION
www.centurion.pl
SUPER VERONA KLAMKA GRATIS!
SALON FIRMOWY **INTEGRA** CZERTEŻ 103, tel.: 609 795 902

Usługi Budowlane
„HOT-BUD” Hotloś Bolesław
Glinne 83, 38-600 Lesko
tel. 13-469-68-55

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o. o.
– Zakład Wodociągów i Kanalizacji informuje,
że w związku z prowadzonymi pracami remontowymi na Stacji Uzdatniania Wody w Zaślawiu nastąpi przerwa w dostawie wody od godziny 23.00 dnia 22 lutego 2014 r. do godzin przedpołudniowych dnia 23 lutego 2014 r. (z soboty na niedzielę) dla Odbiorców zaopatrywanych z w/w ujęcia.
Za utrudnienia przepraszamy!

PROGRAM POMOCOWY REALIZOWANY PRZEZ FUNDACJĘ WSPOMAGANIA WSI, WSPÓLFINANSOWANY JEST PRZEZ UE ZE ŚRODKÓW EFRR W RAMACH RPO WOJ. PODKARP. ORAZ BUDŻETU PAŃSTWA.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

Itaro Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

Multie OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX
BY STUDIO
BANER
18 ZŁ/M²
WWW.GFX.SANOK.PL

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Regionalnego Narodowa Strategia Spójności

Tytuł projektu :
„Termomodernizacja obiektów Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku”.

Całkowita wartość projektu :
(2 953 773, 79 PLN)

Kwota dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego :
(1 245 246, 44 PLN)

Nazwa beneficjenta:
Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku

www.zosanak.pl www.rpo.podkarpackie.pl

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
24 lutego (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Wojciech Wydrzyński
w godz. 16-17

27 lutego (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna
Henryka Tymoczko
w godz. 17-18

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych, oznaczonych nr.: 1, 15, 30, 31, 33 położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 1, 3, 2 i 4, 5, 6 i 7, 9, 10, 14, 18 i 19, 21, 22, 27, 28, 34 i 35, 36, 37, 39, 40 położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8 a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
21 lutego (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Wojciech Pajestka
w godz. 12-14

28 lutego (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
w godz. 12-14

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Jagiellońskiej 55 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz:
- przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat nieruchomości lub ich części położonych w miejscowościach: Poraz jako działka nr 985, Średnie Wielkie jako działka nr 50/3, Kulaszne jako działka nr 224/1.
Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl
Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. tel: 13-46-22-062 wew. 67

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od 21 lutego 2014 r. do 14 marca 2014 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży położonej w miejscowości Tarnawa Dolna oznaczonej nr. działek: 818/5, 818/6, 818/7 wraz ze sprzedażą udziałów w gruncie oznaczonym nr. działek 818/2, 818/4, przeznaczonym pod drogę wewnętrzną dojazdową.
Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl
Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. tel. 13-46-22-062 wew. 67.

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Uslugowe Dziecko Rita Suchocka
wykonało projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 r.

Tytuł projektu: „Rozwój sprzedaży poprzez udział w międzynarodowych targach artykułów dla dzieci i niemowląt”

Całkowita wartość projektu: 189 632,58
Kwota dofinansowania z Europejskiego Funduszu Regionalnego (PLN): 74 695,40
Kwota dofinansowania z Budżetu Państwa (PLN): 13 181,55
Nazwa Beneficjenta: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Uslugowe Rita Suchocka

Inwestujemy w rozwój województwa podkarpackiego

www.bellamy.pl www.rpo.podkarpackie.pl

KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku**

zaprasza do udziału w projekcie pn.
Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ LICZYĆ NA

JEŚLI...

- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

KONTAKT - BIURO PROJEKTU
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F - pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8:00 - 17:00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl
www.doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Punkt stracony, ale dwa zdobyte

TSV MANSARD SANOK – STS SKARŻYSKO KAMIENNA 3:2 (-22, 23, -20, 21, 10)

Niezwykle cenne zwycięstwo siatkarki TSV Mansard w kontekście walki o utrzymanie II ligi. Szkoda tylko, że nie udało się zdobyć kompletu punktów, choć i rywale mogą czuć spory niedosyt, bo prowadzili 2:1. Jednym z bohaterów meczu był rezerwowy Grzegorz Mańko, autor 5 asów serwisowych!

Gospodarze rozpoczęli bardzo bojowo, błyskawicznie obejmując prowadzenie 5:0, co chyba ich uspiło, bo już chwilę później był remis 8:8. Potem trwała walka punkt za punkt, wreszcie rywale wzmocnili zagrywkę, m.in. dwa asy z rzędu posłał najgroźniejszy w ich drużynie Piotr Brojek. Jeszcze w końcówce udało się doprowadzić do remisu, ale ostatnie piłki padły łupem przyjezdnych.

Początek drugiego seta był podobny – dobre otwarcie i szybkie wyrównanie gości. Po serii naszych błędów zaczęli budować przewagę,

przy stanie 16:21 wydawało się, że zapewnią sobie zwycięstwo przynajmniej jednego punktu. W tym momencie jednak nastąpił nagły zwrot akcji – siatkarki STS-u popełniły dwa błędy techniczne, a potem trzy asy z rzędu zaserwowały Mańko! Partię zakończyła zepsuta zagrywka rywali.

Co nie udało im się w drugim secie, powetowali sobie w trzecim. Walka trwała do stanu 17:17, potem przeciwnik wzmocnił atak, biorąc 5 punktów z rzędu. Kibice liczyli, że może znów da się odrobić stratę, jednak kolejnego cudu nie było. Czwarta



Mimo straty punktu radość ze zwycięstwa była ogromna.

odslona wyglądała podobnie, drużyny jeszcze dłużej prowadziły wymianę ciosów, ale tym razem kluczowe piłki lepiej rozegrał TSV. Dwa punktowe serwisy Przemysław Chudziaka rozstroili rywali, bo trzy ostatnie akcje kończyli atakami w aut.

Przed tie-breakiem trudno było cokolwiek wyrokować, bo zespoły grały nierówno, popel-

niając sporo błędów. To jednak goście nie wytrzymali presji, efektem 3 zepsute zagrywki w pierwszych minutach. Był to „młyn na wodę” dla naszej drużyny, którą do końcowego zwycięstwa poprowadził kapitan Mateusz Gorzewski, zdobywając w tym secie 4 punkty. Skutecznym atakiem mecz zakończył Jan Włodarczyk.



Dorota Kondyjowska, trenerka TSV Mansard: – Obie drużyny walczyły „o życie”, więc wiedziałam, że łatwo nie będzie. Liczyliśmy na zwycięstwo za trzy punkty, ale dwa też cieszą, tym bardziej, że rywale prowadzili już 2:1. Kluczem do sukcesu okazała się zespółowość i trafione zmiany. Będziemy chcieli zdobyć jakieś punkty przed rewanżowym meczem w Skarżysku, żeby ten pojedynek nie był decydujący.

Mistrz zatrzymał rozpędzonego lidera

Sanocka Liga Unihokeja, XV kolejka. W hitowym meczu esanok.pl pokonał 3-2 prowadzącą w tabeli ekipę Trans-Drew Posada, to jej pierwsza porażka w sezonie. Identycznym wynikiem zakończył się pojedynek AKSU Polska z Politechniką Rzeszów, co uznać można za dużą niespodziankę.



Broniący tytułu unihokeiści esanok.pl okazali się lepsi od lidera.

W pierwszej rundzie drużyna z Posady po karnych pokonała „Portalowców”, czyli zespół, który zdominował trzy ostatnie edycje SLU. Rewanż im się udał, a do zwycięstwa tradycyjnie poprowadził ich lider klasyfikacji kanadyjskiej Piotr Karnas, strzelając dwie bramki – pierwszą i ostatnią, na kilka minut przed końcem. Podobny scenariusz miało kończące kolejkę starcie AKSU z Politechniką, a statystykę Karnasa skopiował Krzysztof Sośnicki, zwycięskiego gola zdobywając jednak w ostatniej minucie gry.

Wcześniej na parkiecie ZS 3 też działo się sporo ciekawego. Jako jedna dwucyfrowkę zanotowała Automania, gromiąc PWSZ, m.in. po 4 bramkach Dominika Januszczaka. Pokonany na pocieszenie pozostał hat-trick Mateusza Badowicza. Niewiele zabrakło ekipie InterQ, która zaaplikowała 9 goli gimnazjalistom z „Trójki”, a po 3 zdobyli Michał Ambicki i Damian Ciepły. Bardziej zacięty okazał się dopiero mecz Forest SC Team z isanok.pl, nieznacznie wygrany przez tę pierwszą drużynę, choć do przerwy „Młodszy portalowcy” dwukrotnie obejmowali prowadzenie.

InterQ – Gimnazjum nr 3 9-5 (6-2), isanok.pl – Forest SC Team 3-5 (2-3), Automania – AZS PWSZ 11-5 (6-2), Trans-Drew Posada – esanok.pl 2-3 (1-1), Drozd AZS Politechnika Rzeszów – AKSU Polska 2-3 (1-1).

Będzie gala boksu

W następną sobotę w Zespole Szkół nr 3 odbędzie się I Sanocka Gala Boks, organizowana przez Podkarpacki Okręgowy Związek Bokserski w Rzeszowie. Celem imprezy jest kolejna próba reaktywacji sekcji pięściarskiej w naszym mieście. Zaplanowano kilkanaście walk z udziałem pięściarzy podkarpackich klubów. Początek zawodów o godz. 13.30, wstęp dla sanoczian bezpłatny. Szczegóły następnym numerze.

Porażka z kontuzją

San Pajda Jarosław – Sanoczanka Sanok 3:0 (26, 17, 18)
Siatkarki Sanoczanki nie dały rady w wyjazdowym meczu trzeciej drużynie w tabeli, przegrywając do zera. Mogło być lepiej, gdyby nie kontuzja Elizy Bluj.

Zawodniczka ta zaczęła bardzo Zobiecując, zdobywając kilka punktów. Niestety, już w pierwszym secie skrzyła kostkę i mecz się dla niej skończył. Mimo tego do końca

partii trwała zacięta walka, przegrana dopiero na przewagi. Potem jednak przyjezdnym zabrakło wiary w uzyskanie korzystnego wyniku, co wykorzystały gospodynie.

Kingsi ograli Harnasi

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, XVII kolejka. Prowadzącą w tabeli Harnasie ulegli Kingsom, a najgroźniejsi rywale są coraz bliżej – zwycięstwa Multi Okien i Mundurowych. Kolejną niespodziankę sprawił Pass-Pol, gromiąc Transbud.

Mecze „Królów” ze „Zbójnikami” to już klasyka lokalnych rozgrywek, znacząca choćby pamiętnym finałem z 2007 roku. Ich pojedynki zawsze są bardzo zacięte, nie inaczej było i tym razem. Wygrali ci pierwsi, a do zwycięstwa poprowadził ich Wojciech Dobosz, autor 3 bramek. Ku zaskoczeniu kibiców równie emocjonujący okazał się mecz broniących tytułu Multi Okien z ostatnim w tabeli Hut-Silem. Wydawało się, że mistrzowie SHLPN kontrolują sytuację, ale po zmianie stron drużyna z Odrzechowej rozpoczęła odrabianie strat, ostatecznie przegrywając tylko jedną bramką.

Pozostałe mecze kończyły się wysokimi zwycięstwami. Jedyną dwucyfrowkę uzyskali Mundurowi, urządzając sobie poligon w spotkaniu z Trans-Gazem. Na parkiecie rządzą i dzielili dawni stalowcy – Maciej Kuzicki strzelił 4 gole, a Mariusz Sumara zanotował hat-tricka. Znowu pozytywnie zaskoczył Pass-Pol, którego piłkarze kilka tygodni po pokonaniu Mundurowych równie wysoko ograli wyżej notowany Transbud, m.in. po 4 trafieniach Daniela Wolanina. Trwa dobra passa odrodzonej drużyny Ekoballu, która wygrała trzeci mecz z rzędu, tym razem pewnie pokonując Fallklandy.



„Królów” (ciemne stroje) poskromili „Zbójników”.

Fallklandy-AZ – ekoball.pl 3-7 (1-3), Trans-Gaz – Mundurowi 3-10 (1-4), Harnaś-Błonie – Kings 3-5 (1-2), Hut-Sil Odrzechowa – Multi Okna 2-3 (0-2), Transbud – Pass-Pol 2-7 (1-1).

Trzecia odsłona badmintonu

Słabszą frekwencję niż dwa poprzednie miał trzeci turniej lokalnych rozgrywek badmintonowych – startowało tylko 30 osób. Poszczególne grupy wygrywali: Natalia Dobosz, Katarzyna Płaziak i Wiktoria Demkowicz oraz Piotr Pietryka, Łukasz Molczan i Dawid Kita.

Najlepiej obsadzona była kat. podstawówek, zwłaszcza wśród chłopców. Zmagania rozpoczynali w trzech grupach, których zwycięzcy i najlepszy zawodnik z 2. miejsc przechodzili do półfinałów. Ostatecznie wygrał Molczan, w finale 11:4, 11:5 z Jakubem Kaczmarem. Miejsce 3. zajął Szymon Dobosz po pokonaniu Jakuba Starościka. Bardziej zacięta była walka dziewcząt, grających w jednej grupie. Trzy najlepsze odniosły po 3 zwycięstwa i o kolejności decydować musiał bilans setów. Najkorzystniejszy uzyskała Płaziak, wyprzedzając Aleksandrę Hałasowską i Oliwię Sobczyk.

Pozostałe grupy miały skromniejsze frekwencje, zwłaszcza kat. „open”. Zjawiły się tylko dwie zawodniczki, a Dobosz pokonała 12-10, 5-11, 11-7 Kingę Jaklik. Panów było o jednego więcej – z dwoma wygranymi meczami zwyciężył Pietryka przed Łukaszem Pilchem i Dawidem Koczerą. Gimnazjaliści startowali w dwóch grupach, potem grając decydujące pojedynki. W finale Kita pokonał 8:11, 11:8, 11:8 Łukasza Jaworskiego. Miejsce 3. zajął Radosław Baraniewicz po zwycięstwie nad Dawidem Gockiem. Dziewczęta walczyły w jednej grupie – komplet zwycięstw zanotowała Demkowicz, 2. Anna Czubek, 3. Gabriela Grządziel.

Widać postęp

W trzecim zimowym sparingu piłkarze Stali zagraли z IV-ligowym Cosmosem Nowotaniec. Mecz na sztucznym boisku w Pakoszówce zakończył się wynikiem 0-0. – Remis z lekkim wskazaniem na nas – powiedział trener Piotr Kot.



Na boisku w Pakoszówce zabrakło goli, ale nie walki.

Choć gole nie padły, gra mogła się podobać kibicom, licznie zgromadzonym jak na tę porę roku. Mimo silnego wiatru mecz prowadzony był w szybkim tempie. Do przerwy nieco lepiej prezentowali się stalowcy, potem śmieiej zaatakowali rywale. Obie drużyny stworzyły po kilka okazji bramkowych, a najlepszej nie wykorzystał zwiękający ze strzałem Mateusz Kuzio, który do macierzystego klubu wrócił z... Cosmosu. Sytuacje bramkowe mieli także Jakub Kokoć i junior Patryk Wójcik, który pokazał się z bardzo

dobrej strony, kreując kilka groźnych akcji.

– Z meczu na mecz nasza gra wygląda coraz lepiej i oby nadal szło to w tym kierunku. Po raz kolejny z dobrej strony pokazał się testowany stoper z Ukrainy, którego pozyskaniem jesteśmy zainteresowani – powiedział trener Kot.

Nie wiadomo jeszcze, czy Stal zagra sparing w najbliższą sobotę. Za to w kolejną (1 marca) ma się zmierzyć z Arłamowie z rezerwami Legii Warszawa, które będą tam przebywać na obozie przygotowawczym.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Młodzicy: **Ciarko PBS Bank KH I Sanok – HC 46 I Bardejov 1-9 (0-0, 0-5, 1-4);** Ptak (52). **Ciarko PBS Bank KH II Sanok – HC 46 II Bardejov 6-4 (2-1, 3-2, 1-1);** Zygumnt 3 (1, 21, 23), Filipek 2 (7, 40), Świadek (44).

Żacy starsi: **HC 46 I Bardejov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 0-8 (0-2, 0-4, 0-2);** Miccoli 2 (20, 33), Łyko 2 (29, 36), Ginda (11), Dobosz (37), Kwiatkowski (42), Glazer (47). **HC 46 II Bardejov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 8-3 (4-1, 2-1, 2-1);** Szałajko 2 (28, 59), Kopiec (17).

Żacy młodszy B: **Ciarko PBS Bank KH Sanok – HK Presov 1-10 (1-1, 0-6, 0-3);** Florczak (12).

Mini hokej: **UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok – HK Presov 3-23 (1-11, 2-12);** Łańko, Nowak, J. Mazur.

SIATKÓWKA

Juniorki: **Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:1 (18, -25, 10, 16).**

Kadetki (turniej w Krośnie): **Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:2 (22, -23, -6), UKS MOSiR Jasło – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-21, -9).**

Kadeci: **TSV Mansard Sanok – MOSiR Brzozów 0:3 (-22, -11, -23).**

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Ostre strzelanie w „Arenie”

CIARKO PBS BANK KH SANOK – HC GKS KATOWICE 12-2 (5-0, 1-1, 6-1)

1-0 Bayrack – Biały – Besch (2), 2-0 Vozdecký – Mahbod (4), 3-0 Demkowicz – Milan – Rapała (13), 4-0 Hudec – Zapala – Mahbod (16), 5-0 Danton – Biały – Besch (19), 6-0 Biały – Bayrack (31), 6-1 Szymański (37), 6-2 Mikeš (41), 7-2 Richter (43), 8-2 Vozdecký – Hudec (49), 9-2 Hudec – Demkowicz – Richter (52), 10-2 Vozdecký – Mahbod (52), 11-2 Mermer – Demkowicz – Milan (59), 12-2 Strzyżowski – Danton – Besch (60).

Pojedynek z 7. drużyną w tabeli był okazją do treningu strzeleckiego przed play-offami. Gospodarze uraczyli kibiców dwucyfrowką, najpierw zdobywając sześć bramek, by na niespodziewane dwa gole rywali odpowiedzieć kolejnymi sześcioma. O snajperskim talencie przypomnieli Martin Vozdecký, notując hat-tricka.

zmienił lot krążka po strzale Wojciecha Milana, po chwili Stanislav Hudec wykończył koronkową akcję, a tuż przed końcem tercji Mike Danton dopełnił

mieli swoje okazje, ale brakowało precyzji, bądź udanie interweniował Mateusz Skrabalak. Dopiero w 31. min pokonał go Biały, wygrywając bezpośredni pojedynek. Potem kibice obejrzyli efektowne obrony naszego bramkarza. Powodzenie przyniosła gościom dopiero próba Mateusza Szymańskiego, który skutecznie dobił strzał Michala Danko. Szybko odpowiedzieć mógł „Vozdek”, ale trafił w leżące na lodzie golkipera GKS-u.

Gdy trzecią tercję przeciwnik rozpoczął golem Roberta Mikeša, do tego po rozklepaniu naszej defensywy, kibice zaczęli się złościć. Poczułi to gospodarze, ostro podkręcając tempo. Szybko odpowiedział Martin Richter, choć sędzia uznał bramkę dopiero po analizie video. Po kilku minutach Vozdecký trafił z okolicy bulika. Potem Hudec skorzystał z podania Demkowicza, wreszcie Samson Mahbod podał przed pustą bramkę do Vozdeckyego, który strzelił 10. gola, przy okazji kompletując hat-tricka.

Załamano Skrabalaka zastąpił Mateusz Domagała, co było dobrym ruchem trenera rywali. Rezerwowi bramkarz GKS-u wygrał pojedynki z Mahbodem i Strzyżowskim, obronił też mocne uderzenie Bartłomieja Pocięchy. Ale w samej końcówce i on musiał dwukrotnie skapitulować. W 59. min Maciej Mermer dobił strzał Demkowicza, a w ostatnich sekundach wreszcie trafił Strzyżowski, poprawiając uderzenie Dantona.



Martin Vozdecký (po lewej) strzelił katowiczynom 3 gole.

Nasi hokeiści od początku ruszyli na GKS niczym tsunami – Marcin Biały trafił w poprzeczkę, Mike Bayrack otworzył wynik, Marek Strzyżowski zmarnował karnego, a Martin Vozdecký wykorzystał czystą sytuację.

I to wszystko w pierwszych trzech minutach! Potem gra się uspokoiła, okazje miał też GKS. Gdy jego zawodnicy zaczęli sobie śmiało poczynać, znów zostali sprowadzeni do parteru. Najpierw Hubert Demkowicz

formalności po zagranii Białego. W międzyczasie Milan ostemplował słupek.

Nie mając nic do stracenia, przyjezdni odważnie zaatakowali po przerwie, ale John Murray bronil czujnie. Zawodnicy Ciarko też

Ciosy w końcówkach tercji

Po pokonaniu GKS-u hokeiści Ciarko PBS Bank KH wyjechali na dwumecz z JKH Jastrzębie, by rozegrać także zaległy pojedynek. Najpierw odnieśli zwycięstwo po golach w końcówkach wszystkich tercji (przy okazji zapewniając sobie 2. miejsce przed play-offami), w rewanżu z przykładu skorzystali rywale, decydującą bramkę strzelając w przedostatniej minucie.

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-5 (1-2, 0-2, 1-1)

1-0 Wilusz – Danton – Besch (1), 1-1 Kapica – Pasiut – Laszkiewicz (14), 1-2 Wilusz – Rapała – Danton (20), 1-3 Zapala – Vozdecký – Pocięcha (39), 1-4 Hudec – Strzyżowski – Zapala (40), 2-4 Bryk – Pasiut – Kapica (56), 2-5 Zapala – Strzyżowski – Biały (58).

Mineło ledwie kilkadziesiąt sekund gry, a Ciarko PBS Bank KH już prowadził po uderzeniu Mateusza Wilusza w długi róg. Rozjuszeni rywale błyskawicznie ruszyli do obrabiania strat, świetnie jednak bronil John Murray, odbijając całą masę strzałów. W końcu jednak musiał skapitulować, gdy z najbliższej odległości trafił Damian Kapica. Napór JKH trwał, były kolejne okazje, tymczasem w ostatniej minucie I tercji ponownie skarcił ich Wilusz, zmieniając tor lotu krążka po strzale Bogusława Rapały.

Początek drugiej odsłony stał pod znakiem chaosu i kar. W końcu po wykluczeniu Przemysława Odrobnego przyjezdni grali z przewagą dwóch zawodników, było kilka groźnych strzałów, ale bez wymiernego efektu. JKH miało idealną okazję do wyrównania

w 39. min, ale po solowej akcji i położeniu Murraya Grzegorz Pasiut nie trafił do pustej bramki. Co zaraz zemściło się i to podwójnie. Najpierw Krzysztof Zapala skutecznie wykończył kontrę KH, a na 0,3 sekundy przed końcem Hudec wykorzystał podanie Strzyżowskiego.

Przy korzystnym wyniku nasza drużyna postanowiła go pilnować, grając uważnie w obronie. Mimo wszystko rywale stworzyli kilka sytuacji, jednak Murray długo nie dawał się pokonać. Skapitulował dopiero w 56. min, po dalekim strzale Mateusza Bryka. Czasu pozostało niewiele, ale hokeiści z Jastrzębia zwiertrzyli jeszcze szansę na odrobienie strat, dwa razy groźnie strzelał Mateusz Danieluk. Na dwie minuty przed końcem ich nadzieje pogrzebał Zapala, dobijając własne uderzenie.

Dobre otwarcie juniorów

Juniorzy młodszy Ciarko PBS Bank KH bardzo udanie rozpoczęli Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży. W pierwszych dwóch meczach nasza drużyna pokonała 4-3 Sielec Sosnowiec i 4-1 miejscowy Naprzód Janów. W obu pojedynkach po 2 gole strzelił Piotr Naparło. Pełna relacja w następnym numerze.



Pojedynki z JKH zawsze są bardzo zacięte.

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-1 (1-0, 0-0, 1-1)

1-0 Bordowski (4), 1-1 Vozdecký – Mahbod (44), 2-1 Król (59).

Tym razem to rywale rozpoczęli z impetem – Richard Bordowski skutecznie dobił strzał Adriana Labrygi. Choć przewaga miejscowych utrzymywała się do końca pierwszej tercji, wynik nie uległ zmianie. Po przerwie do głosu doszli goście, Przemysław Odrobny obronił strzały Roberta Kosteckiego i Hudeca, a po uderzeniu Petra Šinágl uratował go słupek. W odpowiedzi padł drugi gol dla JKH, ale sędziowie nie uznali go ze względu na poruszenie bramki.

Na początku trzeciej tercji zaatakowali zawodnicy Ciar-

ko PBS Bank KH i na efekty nie trzeba było długo czekać. Najpierw „guma” wylądowała na słupku, ale za moment Vozdecký dobił swój strzał i był remis. Pod koniec tercji prawie dwie minuty graliśmy 5 na 3, jednak „Wiedźmin” zachował czyste konto. Brak skuteczności zemścił się w przedostatniej minucie, gdy Richard Król technicznym strzałem z bliska zdobył zwycięskiego gola. Nasz zespół wycofał jeszcze bramkarza, by ostatnie sekundy grać w przewadze liczebnej, ale nie przyniosło to efektu.

18 medali Górnika

Wynik nieco słabszy niż rok temu, ale i tak świetny. Podczas Mistrzostw Polski Juniorów i Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, którą rozegrano na torze łyżwiarskim w Zakopanem, panczeniści Górnika zdobyli aż 18 medali! Największą gwiazdą imprezy był Piotr Michalski, indywidualnie bliski złotego kompletu w juniorach starszych. Wśród młodszych na podium stawali Konrad Radwański i Marcel Drwięga.

Przed rokiem, na własnym torze „Blonie”, nasi zawodnicy wyrubowali medalowy rekord do 23 krążków, co było rezultatem nie do pobicia. Choćby dlatego, że wiek juniora ukończył Kamil Ziembka, etatowy dostarciciel miejsc na młodzieżowych podiach. Ale i bez niego sanoczenie powalczyli o znakomity rezultat, powtarzając osiągnięcie sprzed trzech lat, gdy – także w Zakopanem – „Górnicy naferdowali osiemnaście medali”, jak pisaliśmy o ich sukcesie.

W OOM debiutował wtedy Michalski, obecnie kończący wiek juniora. Swoją kolejny start w stolicy Tatr uświetnił kompletem medali indywidualnych, niewiele zabrakło, by wszystkie były złote. Podczas pierwszych dwóch dni rywalizacji wygrywał, co się dało, triumfując w biegach na 500, 3000, 1500 i 5000 metrów (czas: 37,27, 4.11,22, 1.56,63 i 7.29,47). Dało mu to bezapelacyjne zwycięstwo w wieloboju, który na 8. miejscu zakończył Damian Struś (7. na

fikacji łącznej dziewcząt 6. była Patrycja Posadzka, a 7. Patrycja Wojtoń. Wszystkie wyścigi kończyły na miejscach od 6. do 9.

Wśród juniorów młodszych panczeniom Górnika przybył nowy, groźny rywal – „pierwszoroczniak” Dawid Burzykowski z SNPTT 1907 Zakopane. Nasi zawodnicy wygrywali krótsze dystanse – na 500 metrów 1. Radwański (38,54), 3. Drwięga (39,71), na 1500 m zamienili się miejscami (czas: 2.03,41 i 2.04,24) – jednak dłuższe zdominował podhalańczyk. Radwański był 2. na 3000 m (4.22,56) i 3. na 5000 m (7.49,25), natomiast Drwięga odpowiednio 3. (4.22,62) i 4. Ostatecznie sprawiło to, że złoto w wieloboju wywalczył Burzykowski, wyprzedzając Radwańskiego i Drwięgę. Nasi zawodnicy, jadąc wraz z Mateuszem Tokarskim, zajęli 5. miejsce w wyścigu drużynowym. Wśród dziewcząt startowała Natalia Januszczak, zajmując miejsca pod koniec dziesiątek.



Piotr Michalski pewnie wygrał wielobój juniorów starszych.

5000, 8. na 3000 i 9. na 1500 m), a 10. był Kamil Popko. Miejsca w dziesiątkach zajęli także: Łukasz Załączkowski (6. na 500 m) i Paweł Woźny (10. na 5000 m).

Trzeciego dnia rozgrywano niewliczane do wieloboju biegi na 1000 m oraz wyścigi drużynowe. Niestety, Michalski od rana nie czuł się najlepiej i na tym pierwszym dystansie przyszło mu zadowolić się srebrnym medalem (wynik 1.17,76). Powetował to sobie w drużynówce, wraz ze Strusiem i Załączkowskim uzyskując czas 4.27,15, który dał im tytuł mistrzowski. Drugi zespół Górnika (Popko, Ernest Krupski i Gracjan Krzysik) zajęli 5. miejsce. W klasy-

– Kolejny rok z rzędu zaliczyliśmy bardzo udany start w juniorskich mistrzostwach kraju. Udało się wygrać punktację klubową, a w klasyfikacji województwa wywalczyliśmy 3. miejsce dla Podkarpacia. Oczywiście pozostaje mały niedosyt, że nie udało się obronić tytułu wielobojowego w juniorach młodszych, a Michalski nie zdołał wywalczyć złotego kompletu, ale przecież nie zawsze można mieć wszystko. Dodam jeszcze, że przy okazji tych zawodów Piotrek otrzymał nominację do zbliżających się międzynarodowych startów juniorskich – Pucharu Świata i Mistrzostw Świata – powiedział Marek Drwięga, trener Górnika.

Dwa brązy Zakucia

Niezły start w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży zaliczyli też narciarze Zakucia Zagórz. Efektem dwa brązowe medale, które zdobyli: junior starszy Adam Ruda w skokach i junior młodszy Igor Smorul w kombinacji norweskiej.

Ruda wywalczył krążek podczas konkursu na dużej skoczni w Wiśle Malince, 3. miejsce zapewniając sobie lotem na odległość 117,5 metra (rozegrano tylko jedną serię). Wśród juniorów młodszych tuż za podium znalazł się Michał Milczanowski (107 m). Na mniejszym obiekcie obaj uplasowali się o pozycję niżej. Zapewne walczyliby o medal, gdyby nie słabsze drugie próby – tym razem Ruda uzyskał 96,5 i 91 m (4. miejsce), a Milczanowski 92,5 i 84 m (5. lokata).

W kombinacji norweskiej Smorul zdobył brąz podczas pierwszych zawodów w Szczyrku. Na normalnej skoczni zajął 4. miejsce, ale lepiej poszło mu w biegu na 3,75 kilometra, był bowiem 2. z czasem 13.23. Rozgrywane trzy dni później drugie zawody zakończył na 5. pozycji. Konkurs skoków, tym razem na obiekcie normalnym, znów dał wychowankowi Adama Kiszki 4. miejsce, jednak w biegu na dłuższym dystansie (7,5 km) radził sobie słabiej, finiszując jako 5.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**